Fot. Marzena Olędzka

Filip finalistą „Piosenkobrania" w Opolu!

strona 2

Filip Pietrzak z Gabrielą Jagaczewską, dyrektor Szkoły Muzycznej Yamaha

Nasza Lady - pięściarka z Milejowa w programie Małgorzaty Rozenek!

strona R.15

Natalia Niedobylska

Fot. Marzena Olędzka

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

29 września - 5 października 2020 r. ■ nr 39 (253) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Koronawirus. ▪ LUDWIN ▪ PUCHACZÓW ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Powiat łęczyński - kurs na żółtą strefę. Będą obostrzenia?

Od soboty jesteśmy w niebieskiej, alertowej. Rośnie nam liczba zakażeń na kopalni, mamy koronawirusa nawet w Sanepidzie

R1-2

Skazana za zabójstwo Mariusza Śliwińskiego przestała ufać obrońcy. Proces się przedłuży

Kobieta została doprowadzona na proces odwoławczy

s. 8

Fot. Dominik Smagała

ŁĘCZNA 300 tys. zł do podziału - na osiedla, zieleń, dla dzieci i młodzieży

s. 3

Węgiel po wsze czasy, czyli co obiecywali na Barbórkach

s. 5

Nigdy nie zgodzę się na to, by wam ten węgiel odebrano

Andrzej Duda, prezydent RP, Bogdanka, grudzień 2016

Chcemy zbudować koło Bogdanki elektrownię na zgazowany węgiel, większej mocy niż w Japonii

Krzysztof Tchórzewski, minister energii, rok 2016

Polski węgiel i górnictwo mają przyszłość

Jacek Sasin, wicepremier, Barbórka 2019

Nie bójmy się, że czegoś nam mogą w Brukseli zabronić

Jarosław Stawiarski, marszałek, Barbórka 2019

Fot. mm

Fot. Jolanta Chwałczyk

Ostatnia tona węgla w 2049 roku - co z Bogdanką?

s. 5

Zabiegamy o pozostanie spółką notowaną na giełdzie z perspektywą utrzymania dotychczasowego wydobycia jak najdłużej.

Antoni Pasieczny, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w LW Bogdanka

Dopóki ja za to odpowiadam, ostatnią kopalnią, która przestanie wydobywać w Polsce węgiel będzie Bogdanka

Artur Soboń, pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego

Fot. Kamil Kulig

NAKŁAD 1350 egz.
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441009 39

eprasa.pl 63894237c4

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780 029 973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Kibicujemy naszemu reprezentantowi w „Piosenkobraniu"

Filip z Łęcznej zaśpiewa w Opolu

9-letni Filip Pietrzak z Łęcznej został finalistą 28 Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki „Piosenkobranie". Finaliści zaśpiewają 25 października na scenie Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu, koncert laureatów odbędzie się w Amfiteatrze.

Filip ze swoją nauczycielką, Gabrielą Jagaczewską, dyrektor Szkoły Muzycznej Yamaha w Łęcznej. Uczy się u niej śpiewu oraz gry na ukulele
Filip jest bardzo muzykalny - ocenia Gabriela Jagaczewska - wszystko wychodzi mu naturalnie. W szkole muzycznej uczy się już cztery lata. Kiedy nagrywaliśmy piosenki na konkurs, od razu stwierdziłam, że jeśli jury zna się na muzyce, to nie ma siły, żeby nie przeszedł do kolejnego etapu. No i jest w finale! Jestem z niego bardzo dumna

Utalentowany chłopiec jest wychowankiem Szkoły Muzycznej Yamaha w Łęcznej. Ćwiczy tam nie tylko wokal, ale i grę na keyboardzie oraz ukulele. Poza tym w łęczyńskim Centrum Kultury w grupie Rivers szkoli się w tańcu nowoczesnym.

- Muzyka to jego pasja i bardzo się cieszę, że dziecko może ją rozwijać - mówi mama chłopca. - To ja wpadłam na pomysł, aby wysłać zgłoszenie na konkurs. Piosenki nagrywaliśmy w szkole Yamaha. A potem czekaliśmy, aż w końcu okazało się, że został finalistą. Nie spodziewaliśmy się tego, tym większa była radość - opowiada.W finale konkursu i koncercie laureatów na opolskiej scenie wezmą udział młodzi utalentowani wokaliści z całej Polski. Filip przyznaje, że trochę stresuje się tym koncertem, ale odwagi dodaje mu fakt, że pojedzie tam z całą rodziną: mamą, tatą i siostrą Natalią. Jeszcze nie wie, którą piosenkę zaśpiewa przed jury i opolską publicznością, ale na pewno będzie to jedna z dwóch zgłoszonych do konkursu, czyli „Szafy z koralowej rafy" i „Pa aa aa" Majki Jeżowskiej.

Organizatorem Festiwalu jest Młodzieżowy Dom Kultury w Opolu, zaś współorganizatorem Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu. Uczestnicy festiwalu będą mieli tam okazję zwiedzić niezwykłe muzeum, prezentujące historię polskiej piosenki od lat 20. ubiegłego wieku po czasy współczesne.

Teraz pozostaje tylko kibicować Filipowi i życzyć, by został laureatem prestiżowego „Piosenkobrania".

Marzena Olędzka

Fot.Marzena Olędzka

Agnieszka Pietrzak,
mama Filipka

Nie wiem, po kim Filip ma talent, sama kiedyś śpiewałam, ale nie brałam udziału w żadnych konkursach. Mąż szkolił się w tańcu towarzyskim, zdobył nawet klasę taneczną „C", syn pewnie po nim odziedziczył zamiłowanie do tańca.
Jeszcze w przedszkolu Filip był bardzo nieśmiały, jako trzylatek bawił się sam, na uboczu. Od kiedy chodzi do Yamahy, widzę, jak bardzo się zmienił, przede wszystkim nabrał pewności siebie. Ma tutaj swoich przyjaciół.
W szkole nauczyciele chwalą go, że sam zgłasza się do odpowiedzi, pełnił też funkcję przewodniczącego klasy. Jestem bardzo zadowolona, że tak się wszechstronnie rozwija

25 października na scenie Muzeum Polskiej Piosenki w Opolu wystąpi 9-letni Filip Pietrzak z Łęcznej - finalista 28 Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki „Piosenkobranie". Gratulujemy!

Powstaje instalacja artystyczna ze zużytych materiałów obudowy górniczej

Pomnik górnika też w renowacji

Trwa rewitalizacja skweru przy ul. Górniczej. To jeden z ostatnich etapów działań „Laboratorium Miejskiego" w Łęcznej

Fot.Lubelski Węgiel

Na skwerze przy ul. Górniczej ruszyła renowacja pomnika górnika i budowa instalacji artystycznej ze zużytych materiałów obudowy górniczej

Projekt „Laboratorium Miejskie Programu Estetyka dla Miasta Łęczna" realizowany jest we współpracy LW Bogdanka, Fundacji Krajobrazy i gm. Łęczna. Jednym z ostatnich tego przedsięwzięcia jest rewitalizacja skweru przy ul. Górniczej.

- Rozpoczęliśmy prace nad renowacją znajdującego się tam pomnika górnika oraz budową instalacji artystycznej... ze zużytych materiałów obudowy górniczej przekazanych przez naszą spółkę - informuje Lubelski Węgiel Bogdanka.

Spółka podkreśla, że w działania projektowo-wykonawcze nad instalacją zaangażował się Marcin Czubacki, który nie tylko pracuje w kopalnianym oddziale MD-4, ale zajmuje się także metaloplastyką i kowalstwem artystycznym.

jch

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

2 października,
godz. 8.00 - 10.00 i 13.00 - 14.00,
Charlęż (1,2,3,), Kol.1, Kol.2, Hydrofornia
3 października,
godz. 8.00 - 10.00,
Spiczyn 1, Oczyszczalnia, Agronomówka
5 października,
godz. 8.00 - 15.00,
Zawieprzyce (3)
godz. 8.00 - 10.00,
Kijany SG, Pompy, Hydrofornia, Zawieprzyce 1,2,4, Wodociąg.

eprasa.pl 63894237c4

Wystartował budżet osiedlowy, złóż swoją propozycję - do 4 października

Trzysta tysięcy do podziału

W niedzielę, 4 października, upływa termin składania wniosków do budżetu osiedlowego gm. Łęczna. Budżet osiedlowy funkcjonuje w Łęcznej od pięciu lat.

fot.UM Łęczna

Na ulicy bocznej Bazarowej w Łęcznej wykonano instalację wraz z linią kablową i zamontowano trzy lampy oświetleniowe. Inwestycja została zrealizowana w ramach budżetu osiedlowego na rok 2020. Jej koszt to 37 tysięcy złotych

Do niedawna o jego podziale decydowały rady osiedli. Od ubiegłego roku pieniądze dzielą sami mieszkańcy, którzy w ten sposób decydują, gdzie i na co zostanie przeznaczony.

Nowością było pojawienie się w edycji na 2020 rok także „zielonego" i „dziecinnego" budżetu.

- Zapraszamy mieszkańców Łęcznej do aktywnego włączenia się w tworzenie miejskiego budżetu, do podziału jest ponad 300 tysięcy złotych w ramach kilku wariantów budżetów przeznaczonych na osiedla, budżet zielony i budżet dla dzieci i młodzieży. Wnioski składa się wyłącznie elektronicznie - informuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik Urzędu Miejskiego.

Jak przekonują urzędnicy, to na co przeznaczone zostaną środki, zależy od pomysłów mieszkańców i wyniku późniejszego głosowania. Przed złożeniem propozycji należy zapoznać się z regulaminem, który zawiera szczegóły i opisuje procedurę.

Na ten rok do podziału było 250 tys. zł. Najwięcej głosów zebrało kino letnie połączone z cyklem trzech imprez plenerowych, co storpedowała pandemia. Druga była kwietna łąka na ul. Stefanii Pawlak, trzecia - budowa oświetlenia na ul. Bocznej Bazarowej.

Na potrzeby integracyjne mieszkańców Starego Miasta zakupiono krzesła i stoły do remizy OSP w Łęcznej. Na osiedlu Niepodległości wybudowano oświetlenie ulicy bocznej Bazarowej.

WYŁĄCZNIE ELEKTRONICZNIE

Wnioski do budżetu osiedlowego składa się wyłącznie elektronicznie pod adresem: https://budzet.leczna.pl/

Swoją pomoc w razie problemów oferują pracownicy Urzędu Miejskiego pod numerem telefonu - 81 535 86 52

Ile i na co w roku 2021?

1. Budżet zielony - do 20 tys. zł
2. Budżet ogólnomiejski - do 50 tys. zł (z przeznaczeniem dla dzieci i młodzieży)
3. Budżet osiedlowy:

Bobrowniki - do 60 tys. zł
Niepodległości - do 60 tys. zł
Samsonowicza - do 60 tys. zł
Stare Miasto - do 25 tys. zł
Słoneczne - do 15 tys. zł
Kol. Trębaczów - do 12 tys. zł

Jolanta Chwałczyk

On wypity, ona poszukiwana

Wpadł w ręce łęczyńskich policjantów zgłoszony przez świadka, gdy nietrzeźwy, po zrobieniu zakupów, próbował odjechać spod sklepu. Jego pasażerka okazała się osobą poszukiwaną.

- Zgłoszenie do dyżurnego łęczyńskiej komendy wpłynęło 21 września po godz. 22, świadek poinformował policję, że na ul. Stefanii Pawlak w Łęcznej pijany kierowca po wyjściu ze sklepu usiadł za kierownicą forda i zamierza odjechać - relacjonuje sierżant sztabowy Izabela Zięba z KPP w Łęcznej. - Policjanci przyjechali na miejsce, gdy kierujący właśnie wyjeżdżał spod sklepu. Zatrzymali kierowcę do kontroli. Badanie wykazało, że 40-latek miał prawie promil alkoholu w organizmie. Mężczyźnie zostało zatrzymane prawo jazdy. W samochodzie znajdowała się 46-letnia pasażerka, która okazała się osobą poszukiwaną. Obydwoje zostali zatrzymani i trafili do policyjnego aresztu.Kierowcy grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności oraz dotkliwe konsekwencje finansowe.

jch

Wjechał w inne auto i odjechał

Manewry z trzema promilami

Na parkingu w Kijanach 60-letni kierowca bmw, cofając, uderzył w fiata, a następnie odjechał. Jak się okazało, miał prawie 3 promile alkoholu w organizmie, nie miał za to OC, a jego fura nie była dopuszczona do ruchu.

- We wtorek, 22 września, łęczyńscy policjanci zostali poinformowani, że w miejscowości Kijany na parkingu przy sklepie doszło do zderzenia pojazdów, zgłaszający oświadczył, że gdy siedział w swoim samochodzie zauważył, że kierowca bmw podczas cofania zbliża się do niego z dużą prędkością, po czym uderzył tyłem w przód jego pojazdu i natychmiast oddalił się z miejsca zdarzenia, jadąc w kierunku Łęcznej - mówi sierżant sztabowy Izabela Zięba z Komendy Powiatowej Policji w Łęcznej. - Funkcjonariusze szybko namierzyli podejrzanego kierowcę. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że był kompletnie pijany i miał blisko 3 promile alkoholu w organizmie. 60-latkowi zostało zatrzymane prawo jazdy. Ponadto pojazd marki bmw był niedopuszczony do ruchu oraz nie posiadał obowiązkowego ubezpieczenia OC.Kierowca bmw wkrótce odpowie przed sądem za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz inne wykroczenia, których się dopuścił.

jch

Naczelnik miał nosa

Mieszkaniec Łęcznej, lat 26, wpadł w ręce policji, gdy zapach marihuany wyczuł od niego naczelnik jednego z wydziałów łęczyńskiej komendy.

Naczelnik Wydziału Prewencji miał wolne. Wychodząc z zakupów z jednego ze sklepów zauważył stojącego nieopodal młodego mężczyznę. Poczuł od niego dosyć specyficzny zapach marihuany. O swoich podejrzeniach powiadomił dyżurnego. Na miejscu szybko pojawił się dzielnicowy. Przy 26-latku ujawniono zawiniątko z zielonym suszem.

Mieszkaniec Łęcznej został zatrzymany, marihuana zabezpieczona. Za posiadanie środków odurzających grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Jolanta Chwałczyk

Zaskoczony włamywacz

W ub. środę policjanci z łęczyńskiej komendy zatrzymali 54-latka, który przed laty włamywał się do niezamieszkałych domów i sklepu na ternie gminy Puchaczów. Był zaskoczony zatrzymaniem.

Jego łupem padły elektronarzędzia, materiały budowlane, papierosy i alkohol. Łączna wartość strat poniesionych przez pokrzywdzonych została oszacowana na kwotę ponad 12 tysięcy złotych. Do tych przestępstw doszło kilka lat temu. - To zatrzymanie jest efektem pracy kryminalnych, którzy ustalili, że mężczyzna może mieć związek z włamaniami sprzed kilku lat do niezamieszkałych domów na terenie gminy Puchaczów - mówi sierżant sztabowy Izabela Zięba. - Sprawca dokonywał szeregu włamań do sklepu, niezamieszkałych i nowo budowanych domów.Jak pisze w komunikacie policja, był on zaskoczony zatrzymaniem za czyny popełnione przed kilku laty, do których się przyznał. Już usłyszał zarzuty. Wkrótce odpowie przed sądem. Za kradzież z włamaniem grozi kara do 10 lat więzienia.

jch

Ratowali się pożyczką z tarczy antykryzysowej

Publikujemy ostatnią część listy firm z powiatu łęczyńskiego, które skorzystały z rządowego wsparcia w ramach walki ze skutkami epidemii koronawirusa w postaci bezzwrotnej pożyczki. Zdecydowana większość, z małymi wyjątkami, otrzymała pięć tys. zł. Pieniądze zostały przyznane na utrzymanie płynności finansowej w czasie pandemii.

JW PROMOTION
Zakład Usługowo - Handlowy Konserwacja Gaśnic
PRACOWNIA USŁUG PROTETYCZNYCH
AGENCJA REKLAMOWA KJM S.C.
Męska Wyspa
P.W. DOMATOR
PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE
ARPABUD
AWERT
HANDEL USŁUGI Naprawa Sprzętu Gospodarstwa Domowego
FIRMA HANDLOWO USŁUGOWA Mobiltech
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
WIRTUALNE POWIATY 3 SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
Usługi Transportowe
PAMI BRUK
Moto299.pl
Pi Edukacja
D.DOM
JARSPAW
SIEGIEDA
ARCOLA
TARTAK I PRODUKCJA FOLII s.c.
Usługi transportowe
PIK SPÓŁKA
JAWNA
KRAV MAGA
COMBAT SYSTEM
ODDZIAŁ POLSKA
SALON URODY SAFARI
UTH GUT
CENTRUM JĘZYKÓW OBCYCH
TUBA ŁĘCZNEJ
INSTEN
BOSSBUD
FIRMA HANDLOWA HADEXIM
JM GRANIT
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA
Usługi Transportowe
Praktyka w Przedsiębiorstwie Podmiotu Leczniczego
Centrum Wybierz Zdrowie
STOL-BUD
FIRMA BUDOWLANA NAKIELSKI
P.H.U. OMEGA
NAWO
KEJT MOBILNE
USŁUGI KOSMETYCZNE
GOLDACH
SKLEP ODZIEŻOWY
BELLA NAIL ART
UNIGEO
Szkoła Futbolu
SEB-COL
Helgowe heklowanie
RG Projekt
USŁUGI PAKOWANIA
WAL-BUD Firma Remontowo-Budowlane
MAKS
BeautyBell
A. S. Bud
SPORT NATION
Usługi instalacyjno-sanitarne i C.O.
Roboty budowlane
Usługi Transportowe
Usługi Budowlane
CoTuJeta
EU-TRANS
JoGro
Mechanika Pojazdowa
WĘDLINY DOMOWE U KOTA
MARCUS TRANS
Firma Usługowo-Handlowa Instal
KOZIEJ-TRANSPORT
PRAKTYKA PIELĘGNIARSKA
P.H.U. T-Stal Usługi Ślusarsko-Tokarskie
General Safety
OLMED
HYDROGLAZ
BRAMAX
FIRMA RODEX
Skim Studio
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
Cadra Personel spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
AN - MAR
F.H.U.
P.H.U. RELAKS
Krystynex
Usługi Budowlane
Usługi Transportowe Mich-Trans
SNACK BAR MAT
WINIARNIA POD SKRZYPEM POLNYM
MEBLON STOLARSTWO MEBLOWE
PIOTR-MIX
FIVE PAST DEADLINE
Agro Spec
FABRYKA OGÓLNEGO ROZWOJU
Stalowe Ogrody
USŁUGI TRANSPORTOWE
ZYGZAK
KOMPLEX
Usługowy Zakład Meblowy
USŁUGI KRAWIECKIE
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Handlowo-Usługowe MARKOP
MOP
FIRMA HANDLOWA PAMIĘTAMY SŁOWIAŃSKI GRÓD W WÓLCE BIELECKIEJ
BIURO RACHUNKOWE DOLMAX
DBD
SZKOLMAD
ZAKŁAD DORADZTWA I SZKOLENIA BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY
BMWCONSULTING
BUDMAR
USŁUGI BUDOWLANE KAMIENIARSTWO
POGOTOWIE KOSMETYCZNE U AGI
ROŻNO
Margherita
Usługi Hydrauliczne
Usługi Budowlane Renovo
MEGGI RAJ
ANGIO-REH
MULTISERVIZIO
Rad-Mex
Ręcznie Szyte
KAM-BUD
Analytics Lab - szkolenia i analiza danych
GABINET STOMATOLOGICZNY SIGMA
VAPE SHOP
Wyrób i Sprzedaż Mioteł
Praktyka Stomatologiczna
Sympre spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
BATONIK
ANGIO-REH
DOROTKA
PERFEKT
Indywidualna Praktyka Pielęgniarska
Neoteric
KOLMETAL-SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
ART -MIX
BUDOWA DOMKÓW LETNISKOWYCH
USŁUGI CIESIELSKO-DEKARSKIE
DACHY - LESIŃSKI
FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA MAJKA
Leather Pro Renowacja Tapicerki Skórzanej - Usługi Mobilne
STO JEZIOR
PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE
REMA
Marketing i Reklama
1265.
USŁUGI ŚLUSARSKIE
FANTAZJA
SPEC-CO FIRMA USŁUGOWO-HANDLOWA
REGIONALNE FORUM GOSPODARCZE
Zakład Usługowo-Handlowy
PRL-TRANS
FENSTERS FIRMA
KWIATY
RO-MEB
GASTRONOMICZNE CENTRUM KSZTAŁCENIA PRAKTYCZNEGO
SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA
INSTYTUT KULINARNY
SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA
KA-MA
ARWITON
STUDIO TATUAŻU ILUZJA
Praktyka Pielęgniarska
ZAKŁAD ELEKTRONIKI UŻYTKOWEJ
TEMAR
KANCELARIA RADCY PRAWNEGO
FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA
KANCELARIA DORADCY PODATKOWEGO BaaF
AUTO SPA FRANCZAK
OŚRODEK JEŹDZIECKI „MARYSIEŃKA"
Modna Szafa
odzież używana
G.M.M.
GREKO
Mine of Tattoo
PERSPEKTYWA
Eko Cleaning
Serwis
ArK
SELUX
„KUŹNIA"
Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej
Praktyka Lekarzy Rodzinnych s.c.
GUTEK
JMCarS J
BAU-MAX
PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO- USŁUGOWE
TERRA

Kamil Kulig

R E K L A M A

eprasa.pl 63894237c4

Janina Bil skończyła 105 lat

Najstarsza Lubartowianka urodziła się 28 września 1915 r.

-Jak tato umarł, zostało nas troje. Miałam dwa lata, jak dziadzio mnie wziął na wieś. Dziadzio i babcia mnie wychowali. Pasłam krowy, jak to na wsi - wspomina pani Janina.

Męża pani Janina poznała w 1935 r. Mieli czworo dzieci. Kiedy poznała swojego męża, obydwoje nie mieli już rodziców. Po wojnie mieszkali przez 22 lata w Wieluniu.

W Lubartowie zamieszkali w 1970 r. Sto piąte urodziny pani Janina obchodziła w poniedziałek 28 września.Odwiedzili ją przyjaciele i najbliższa rodzina. Jubilatka zdmuchnęła świeczki na torcie pierwszym dmuchnięciem.

Marcin Kusyk

Janina Bil zdmuchnęła świeczki na torcie pierwszym dmuchnięciem. Obok jubilatki jej córka Krystyna i Jerzy Tracz

Błyskawiczne zwycięstwo Krystiana Olszty z MKS Lubartów

Krystian Olszta, zawodnik MKS Lubartów, zwyciężył na prestiżowej Gali MMA - MCF6 Ertons Fight Night 26 września

Krystian Olszta, zawodnik MKS Lubartów, wystąpił na prestiżowej Gali MMA - MCF6 Ertons Fight Night 26 września. Jego przeciwnikiem był zawodnik GYM Lublin, Krzysztof Dobrzyński występujący już dwukrotnie przed dużą publicznością w formule półzawodowej. Początek walki to wymiana w stójce, dominacja lubartowskiego zawodnika. Kolejne sekundy to próby przeniesienia walki do parteru przez przeciwnika. Wyszkolenie oraz doświadczenie Krystiana zaowocowało wypunktowaniem go w stójce i obaleniem. Finał walki to uderzenia na korpus i głowę przeciwnika. Walka zakończona TKO (techniczny nokaut), przeciwnik nie był w stanie prowadzić dalszej walki. Trwała ona minutę i 45 sekund. Krystian Olszta to Mistrz Europy MMA. Zwyciężył także w plebiscycie Wspólnoty na Człowieka Roku.

Marcin Kusyk

Ostatnia komunia w Lubartowie

Dzieci z SP 3 w niedzielę 27 września przyjęły pierwszą komunie świętą w kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W tym roku uroczystości komunijne, które zwykle odbywają się w maju, zostały przełożone z powodu epidemii koronawirusa. W parafii MBNP pierwsza grupa przyjęła Ciało Chrystusa w czerwcu. W niedzielę do komunii przystąpiła już ostatnia grupa

Dachowanie na obwodnicy Lubartowa

Straż pożarna otrzymała zgłoszenie 27 września o godzinie 0.42. BMW wjechało do rowu przy obwodnicy Lubartowa. Gdy na miejsce przybyła straż pożarna, samochód leżał na dachu, dwie osoby jadące nim opuściły pojazd o własnych siłach. Pierwszej pomocy udzielił im zespół ratownictwa medycznego. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz odłączeniu akumulatora od instalacji elektrycznej. W akcji brały udział 2 zastępy JRG Lubartów oraz zastęp OSP w Brzezinach.

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Rodzaj umowy/zarobki
Blacharz	Zalesie	kontakt przez PUP	Umowa o pracę/ od 2600 zł
Robotnik budowlany	Kaniwola	kontakt przez PUP	Umowa o pracę/ od 2600 zł
Podinspektor ds. promocji, turystyki i mediów elektronicznych	Łęczna	Starostwo Powiatowe w Łęcznej	Umowa o pracę / od 2800 zł
Główny księgowy	Kijany	Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Kijanach	Umowa o pracę / od 4800 zł do uzgodnienia
Wychowawca	Kijany	Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Kijanach	Umowa o pracę w zastępstwie/ od 3080 zł
Ślusarz	Łęczna	PPHU MALINEX Malinowski Ryszard	Umowa o pracę na okres próbny/ od 2600 zł
Monter obchodowy	Bogdanka	ŁĘCZYŃSKA ENERGETYKA Sp. z o. o.	Umowa o pracę na okres próbny/ 3100 - 3900 zł
Kierowca ciągnika siodłowego	Łęczna	BARTOSIK JACEK	Umowa o pracę na okres próbny/ od 5 tys. zł
Pracownik produkcji	Milejów	HERBAR SP. Z O.O.	Umowa zlecenie/ umowa o świadczeniu usług/ od 17 zł/ godz.
Pomocnik stolarza	Ciechanki Krzesimowskie	Przedsiębiorstwo Wielobranżowe DOMIX	Umowa zlecenie/ umowa o świadczeniu usług/ od 17 zł/ godz. (później umowa o pracę - 2600 zł)
Stolarz	Ciechanki Krzesimowskie	Przedsiębiorstwo Wielobranżowe DOMIX	Umowa zlecenie/ umowa o świadczeniu usług/ od 17 zł/ godz. (później umowa o pracę - 2600 zł)
Pomocnik ślusarza	Łęczna	PPHU MALINEX Malinowski Ryszard	Umowa o pracę na okres próbny/ od 2600 zł

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Rodzaj umowy/zarobki
Magazynier	Lubartów	PU ALLBUD sp. z o.o.	Umowa o pracę/ od 1300 zł
Kierowca samochodu ciężarowego	Lubartów	Usługi Transportowe i Usługi Budowlane Zdzisław Bisko	Umowa o pracę/od 4 tys. zł
Kucharz kuchni orientalnej	Lubartów	kontakt przez PUP	Umowa o pracę/ od 2600 zł
Terapeuta zjeciowy	Ostrów Lub.	Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych PRO EDUCATIO	Umowa o pracę/ od 2600 zł
Monter konstrukcji stalowych	Lubartów	kontakt przez PUP	Umowa o pracę/ od 2600 zł
Pomoc kuchenna	Lubartów	kontakt przez PUP	Umowa zlecenie/ od 17 zł/godz.
Pomoc kuchenna	Lubartów	kontakt przez PUP	Umowa o pracę/ od 2600 zł
Agent ubezpieczeniowy	Ostrów Lub.	Grzywaczewska Iwona Usługi Finansowo - Ubezpieczeniowe	Umowa zlecenie/umowa o świadczeniu usług/ od 1000 zł
Kontrola jakości/ wsparcie produkcji	Niemce	SGP - Sorting Group Poland Sp. z o.o.	Umowa zlecenie/umowa o świadczeniu usług/ 17,5 - 19,5/godz
Pracownik produkcji	Wola Niemiecka	Max-mięs Sp. z o.o	Umowa o pracę/od 3300 zł
Fizjoterapeuta	Puławy	BIO-RELAX CENTRUM MEDYCZNE SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ	Umowa o pracę/ 2800 - 3000 zł
Pomocnik stolarza	Lubartów	SEWILER Sp. z o.o.	Umowa o pracę/ od 2600 zł

eprasa.pl 63894237c4

Soboń: - Dopóki ja za to odpowiadam, ostatnią kopalnią, która w Polsce przestanie wydobywać węgiel, będzie Bogdanka

Ostatnia tona węgla w 2049 roku - co z Bogdanką?

Ostatnia tona węgla zostanie wydobyta w Polsce w 2049 roku - zakłada porozumienie w sprawie transformacji i przyszłości górnictwa zawarte 25 września w Katowicach.

Podpisane zostało przez Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i stronę rządową reprezentowaną przez wiceministra Artura Sobonia, pełnomocnika rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego. Negocjacje trwały od wtorku do piątku. Dotyczyły zasad i tempa transformacji, w tym terminów likwidacji kolejnych kopalń.

Model niemiecki

O komentarz na temat podpisanego porozumienia poprosiliśmy Antoniego Pasiecznego, przewodniczącego NSZZ „Solidarność" w Bogdance, który uczestniczył w rozmowach poprzedzających podpisanie dokumentu.

Katowice, 25 września. Jak czytamy w komunikacie MAP, zdaniem wiceministra Artura Sobonia (z dokumentem po prawej, po lewej - Dominik Kolorz, szef śląskiej „Solidarności") proces zmian w branży górniczej będzie przebiegał zgodnie z polityką Unii Europejskiej, uwzględniając wszelkie jej realia

- Obecnie to dobre porozumienie, daje jasny sygnał chcącym podjąć pracę w górnictwie, do jakiego okresu dana kopalnia będzie funkcjonowała - ocenia przewodniczący Pasieczny, radny Rady Miejskiej w Łęcznej. - Pracującym natomiast zapewnia dopracowanie do emerytury. 24 września na posiedzeniu SKGWK Solidarność w Katowicach, w którym uczestniczyłem, nakreślony został draft porozumienia odnośnie transformacji górnictwa, tzw. model niemiecki, którego głównym celem jest utrzymanie miejsc pracy i rozłożenie procesu w czasie do 2060 roku, wyeliminowanie importu węgla dla energetyki, umieszczenie na osi czasu poszczególnych kopalń z PGG do zamknięcia.

Gdzie lubelski węgiel?

- Bogdanka jest przewidziana do zamknięcia w ostatnim okresie funkcjonowania górnictwa - odpowiada przewodniczący - nie zostaliśmy ujęci na osi czasu tak, jak kopalnie z PGG, gdzie kopalnie Jankowice i Chwałowice mają pracować do 2049 roku. Bogdanka ma plany wydobywcze do 2060 roku.

Antoni Pasieczny,
przewodniczący NSZZ „Solidarność" w LW Bogdanka

Zabiegamy o pozostanie spółką notowaną na giełdzie z perspektywą utrzymania dotychczasowego wydobycia jak najdłużej

Antoni Pasieczny konkluduje: - Nadal będziemy prowadzić rozmowy ze stroną rządową na temat „dużej umowy społecznej", ujmującej politykę energetyczną kraju i pozostałe spółki węglowe: Tauron, Bogdankę i JSW. Zabiegamy o pozostanie nadal spółką notowaną na giełdzie z perspektywą utrzymania dotychczasowego wydobycia jak najdłużej. Umowa społeczna ma być wypracowana do 15 grudnia br. i przedstawiona Komisji Europejskiej

Fot.Kamil Kulig

Artur Soboń,
pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego

Dopóki ja za to odpowiadam, ostatnią kopalnią, która przestanie wydobywać w Polsce węgiel, będzie Bogdanka

Ostatnia będzie Bogdanka

Krótko przed zamknięciem tego wydania gazety minister Artur Soboń powiedział „Wspólnocie": - Istotą podpisanego porozumienia jest to, że do połowy grudnia zostanie zawarta umowa społeczna, która będzie oznaczała pomoc publiczną dla górnictwa i notyfikowanie tej pomocy w Komisji Europejskiej.

Dodał, że do prac nad umową zostanie zaproszony również Lubelski Węgiel.

- Czy i w jaki sposób Bogdanka z tego skorzysta, to kwestia, której ja w tej chwili nie przesądzam, Bogdance musi się to po prostu opłacać, strona społeczna musi to zaakceptować i tyle można powiedzieć na dzisiaj. Jak będzie, zobaczymy. Z całą pewnością powiedzieć mogę natomiast, że dopóki ja za to odpowiadam, ostatnią kopalnią, która w Polsce przestanie wydobywać węgiel będzie Bogdanka - zapewnił pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego.

Jolanta Chwałczyk

ZE ŚLĄSKA - POWODÓW DO RADOŚCI NIE MA

- Politycy partii rządzącej, którzy deklarowali, że nie zlikwidują żadnej kopalni, jednego dnia zlikwidowali wszystkie - spełniając marzenia komisarzy Unii Europejskiej, choć kiedy prosili górników i Ślązaków o głosy, to kontestowali politykę klimatyczną UE, którą w tej chwili tak skwapliwie realizują. Podpisaliśmy to porozumienie, bo nie mieliśmy wyjścia, ale powodów do radości nie ma - podsumował Bogusław Ziętek, przewodniczący Sierpnia 80.

źródło - portal wnp.pl

- Nigdy nie zgodzę się na to, by wam ten węgiel odebrano - mówił górnikom w Bogdance prezydent Andrzej Duda

Szychta polityków, czyli jak „fedrowali" na Barbórkach w Bogdance

- Nigdy nie zgodzę się na to, by wam ten węgiel odebrano - to prezydent Duda. - Nie bójmy się, że czegoś nam mogą w Brukseli zabronić – to marszałek Stawiarski. - Nie przyjmujemy do wiadomości, że czas węgla minął, że musimy dziś w Europie całkowicie odejść od gospodarki węglowej - to wicepremier Sasin.

Od bandy do bandy - od buńczucznych zapewnień, że nie spoczniemy póki węgla nie sczerpiemy, do wyłożenia na stół planu likwidacji kopalń, który tak rozsierdził górników ze Śląska, że w ub. tygodniu zaczęli strajk pod ziemią.

Sprawdziliśmy, co politycy obiecywali w Bogdance - z taką sugestią po ubiegłotygodniowym tekście dotyczącym górnictwa zadzwonił do nas Czytelnik.

Prezydent RP

- Chciałem was zapewnić, że dla mnie jako prezydenta Rzeczypospolitej jasną sprawą jest i oczywistą, że węgiel jest naszym absolutnie podstawowym surowcem energetycznym, nie zastąpi go energia wiatrowa, ani żadna inna, bo się to Polsce nie opłaca - mówił Andrzej Duda górnikom zebranym w cechowni 5 grudnia 2016 roku.

I dalej: - Nigdy nie zgodzę się na to, by wam ten węgiel odebrano poprzez jakiekolwiek zapisy unijnych czy innych aktów prawnych, do końca będziemy walczyli o nasze interesy, a polski węgiel jest strategicznym.

Marszałek Województwa Lubelskiego

Barbórka 2018, marszałek Jarosław Stawiarski: - Węgla boją się tylko społeczeństwa tzw. wyzwolone, liberalne, które mają wartości dla naszej braci górniczej bardzo dalekie, nie bójmy się, że czegoś nam mogą w Brukseli zabronić - mówił na Barbórce w roku marszałek Jarosław Stawiarski.

Podsumował: - Błękitne paliwo niech sobie biorą ci, którzy lubią kolor błękitny. My lubimy nie tylko czarny, ale radosne kolory.

- W Brukseli nie chcą węgla, ale my się nie damy wypchnąć z tego sektora - wtórował europoseł Mirosław Piotrowski.

Minister energii

- Będziemy szli w kierunku potężnego eksperymentu w Polsce, co powiedziałem wczoraj rano pani komisarz Vestager (Europejski Komisarz ds. Konkurencji, członek Komisji Europejskiej, Margrethe Vestager - przyp. JCh), która zgodziła się przyjrzeć naszym zamiarom. Chcemy dojść do tego, by emisja z energii elektrycznej węglowej była niższa niż z gazowej, albo przynajmniej w tym zakresie. Jest jedna elektrownia na świecie o mocy 200 MW w systemie czystego węgla, czyli zgazowania węgla w systemie zamkniętym. My chcemy zbudować taką elektrownię o mocy 500 MW - zapowiedział Krzysztof Tchórzewski, były minister energii (resort został zlikwidowany - przyp./JCh) na Barbórce w 2016 roku.

- Trwają rozmowy dotyczące zaakceptowania tego, że węgiel będzie, przynajmniej w Polsce, na lata jeszcze, głównym surowcem energetycznym - dodał.

Wicepremier Sasin

- Nie przyjmujemy do wiadomości, (...) że czas węgla minął, że musimy dziś w Europie całkowicie odejść od gospodarki węglowej - mówił na ostatniej Barbórce Jacek Sasin, minister aktywów państwowych, któremu Lubelski Węgiel wręczył honorową krykę, czyli laskę górniczą.

- Polski węgiel i górnictwo mają przyszłość; nie musimy dziś mówić, że to gałąź gospodarki, która ma nieuchronnie zmierzać do końca (...). Dzisiaj bezpieczeństwo energetyczne jest oparte o węgiel (...). Bardzo długo jeszcze węgiel będzie podstawą naszej gospodarki, tak jak górnictwo będzie nadal niezwykle ważną częścią polskiej gospodarki.

- Mamy wielką nadzieję, że powstanie kolejna kopalnia i Lubelskie Zagłębie Węglowe będzie się rozwijać (...). My tu, na Lubelszczyźnie, pokażemy, że górnictwo w Polsce będzie się rozwijać.

Jolanta Chwałczyk

KRONIKA STRAŻACKA

W dniach 4-24 września do Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej wpłynęło 26 zgłoszeń: o dziewięciu pożarach i 17 tzw. miejscowych zagrożeniach.

Przez trzy tygodnie września strażacy jeździli do pożarów: stodoły, samochodu, siana, kontenera na śmieci, suszarni chmielu, mieszkania w bloku, do dwóch pożarów śmieci i suchej trawy na nieużytkach. Usunęli osiem gniazd os i szerszeni, w tym z budynku przedszkola, wypompowywali wodę z rozlewiska przy zabudowaniach powstałego po intensywnych opadach. Pomagali policji w poszukiwaniach osoby zaginionej i otwarciu mieszkania. Jeździli do siedmiu zdarzeń w komunikacji drogowej.

Jeśli chodzi o pożary budynków gospodarczych, 10 września płonęła stodoła w Ostrówku, gm. Puchaczów, wewnątrz której znajdowały się dwa samochody osobowe z instalacją LPG. Pożar gasiło 20 ratowników z pięciu zastępów: KP PSP w Łęcznej oraz OSP Ostrówek, Puchaczów, Ciechanki i Albertów. Akcja trwała 1 godz. 52 min.

W dniu 18 września paliła się suszarnia chmielu w Radzicu Starym, gm. Ludwin. Pożar gasiło 17 ratowników z pięciu zastępów: KP PSP w Łęcznej oraz OSP Ludwin, Rogóźno i Zezulin. Ogień rozprzestrzeniał się od komina obiektu. Po dogaszeniu pożaru budynek sprawdzono kamerą termowizyjną, nie wykryto zarzewi ognia. Akcja trwała 1 godz. 44 min.

Dzień później strażaków wezwano do zadymienia mieszkania w bloku przy ul. Bogdanowicza w Łęcznej. Dym wydobywał się zza piekarnika zamontowanego w zabudowie kuchennej - paliła się półka, na której stał piekarnik. Po kontroli miernikiem wielogazowym, która nie wykazała obecności gazów pożarowych, akcję zakończono. Trwała godzinę.

jch

eprasa.pl 63894237c4

Kolejna odsłona awantury o wotum zaufania. Puławskich samorządowców rozsądzi WSA

Prezydent Maj skarży na radnych do sądu

– Argumenty radnych miały charakter nierzeczowy i były całkowicie bezzasadne – stwierdza prezydent Puław Paweł Maj, który w zeszłym tygodniu poinformował, że w całości zaskarży do sądu uchwałę ws. nieudzielenia mu przez radę miasta wotum zaufania. Radni skierują do sądu odpowiedź na pozew Maja.

Paweł Maj, prezydent Puław
Liczę teraz, że sąd obiektywnie pochyli się nad sprawą i uświadomi niektórym radnym, do czego powinna służyć sala obrad Rady Miasta i ich służba na rzecz mieszkańców

Bożena Krygier,
przewodnicząca RM Puławy
Myślę, że w sądzie prezydent nie ma szans na wygraną

Fot. Dominik Kęsik

Halina Jarząbek,
radna miejska PiS
Oceniam tę skargę jako krok desperata i zabieg PR

Fot. Janusz Michałek

Waldemar Kowalczyk, radny Lewicy
Prezydent miał prawo zaskarżyć uchwałę i tego nie kwestionuję, a sąd zdecyduje, czy skarga jest zasadna

Prezydent: nieudzielenie wotum to polityczna zagrywka

Wszystko wskazuje na to, że sprawa nieudzielenia prezydentowi Puław wotum zaufania będzie mieć ciąg dalszy. W zeszły wtorek na swoim profilu FB Paweł Maj opublikował 19-stronicową skargę na uchwałę w tej sprawie adresowaną do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Zdaniem prezydenta akt przyjęty przez radę narusza przepisy Ustawy o samorządzie gminnym, bo do uchwały nie dołączono żadnego uzasadnienia, a podczas sesji nie przeprowadzono rzetelnej, merytorycznej debaty nad przedstawionym Raportem o stanie Miasta Puławy za 2019 r. W swojej skardze prezydent szczegółowo omawia zarzuty formułowane na sesji przez radnych, wskazując, że nie miały one żadnego związku z treścią raportu. W poście na FB stwierdza, że nieprzyjęcie wotum zaufania to czysto polityczna i ambicjonalna decyzja, która może być pierwszym krokiem radnych w kierunku odwołania prezydenta, a tym samym podważenia woli wyborców.

– Liczę teraz, że sąd obiektywnie pochyli się nad sprawą i uświadomi niektórym radnym, do czego powinna służyć sala obrad Rady Miasta i ich służba na rzecz mieszkańców – podsumowuje prezydent.

Skarga do sądu to kolejna odsłona konfliktu prezydenta z radnymi, głównie z większościowego klubu PiS. Po nieotrzymaniu wotum zaufania Maj odwołał swojego zastępcę – radcę prawnego Pawła Szabłowskiego, powołanego z propozycji PiS. W odpowiedzi ugrupowanie ogłosiło zerwanie koalicji z prezydentem.

Radni przygotują odpowiedź na pozew Maja

W zeszłym tygodniu dwa dni po opublikowaniu skargi Maja, odbyła się sesja rady miasta. Na wstępie obrad radni z klubu Niezależni Wyborcy Pawła Maja usiłowali wprowadzić do porządku posiedzenia punkt ws. przyjęcia uchwały przekazującej skargę prezydenta do WSA. Na to jednak nie zgodziła się większość rady i wniosek prezydenckiego klubu upadł w głosowaniu. Radni z powodu skargi poczuli się pomówieni przez prezydenta o łamanie prawa, o czym na sesji mówiła Ewa Wójcik. Na przekazanie skargi do sądu, wraz z własną odpowiedzią, radni mają czas do 22 października.

Prezydent skupia się na zemście

O komentarz do skargi prezydenta „Wspólnota" prosi kilkoro radnych. Zdziwiona takim krokiem Maja nie jest przewodnicząca rady, Bożena Krygier.

– W moim odczuciu pan prezydent, zamiast wyciągnąć wnioski po nieotrzymaniu wotum zaufania i skoncentrować się na bieżącej pracy, skupia się na zemście. Nie jestem tym zaskoczona. Prezydent próbuje się bronić, tłumacząc, że podczas debaty na sesji absolutoryjnej poruszaliśmy kwestie wykraczające poza rok 2019. Dla mnie jednak – tak jak mówiłam na sesji – wotum zaufania to nie tylko stan raportu za poprzedni rok, ale i działalność prezydenta, jego postawa, umiejętność współpracy. Naszym celem nie było odwołanie p. prezydenta – nie udzielając wotum, chcieliśmy przekazać mu, co nas boli, w czym powinien zmienić swoje postępowanie i mieliśmy nadzieję, że tak się stanie. Widzimy jednak, że jest inaczej i koncentruje się na zemście. Myślę, że w sądzie prezydent nie ma szans na wygraną, bo nasza dyskusja była bardzo długa i uzasadniona, poparta merytorycznymi wypowiedziami radnych i stanowiskami klubów – komentuje przewodnicząca, która zapowiada, że rada podda się ocenie sądu i wkrótce, na zwołanej przez radnych sesji, przygotuje własną odpowiedź na pozew prezydenta.

Krok desperata

Zdecydowane zdanie o skardze ma Halina Jarząbek, przewodnicząca klubu radnych PiS w RM Puławy.

– Pierwszy raz w swojej działalności samorządowej od 1998 roku spotykam się z tym, by prezydent zaskarżył radę z powodu uchwały zawierającej ocenę jego pracy, w tym przypadku uchwałę o nieudzieleniu mu wotum zaufania. To coś niebywałego, że prezydent idzie do sądu z radą, z którą powinien przecież współpracować. Musi z nami współpracować, niezależnie czy nas lubi, czy nie, bo po prostu nie ma innego wyjścia. Oceniam tę skargę jako krok desperata i zabieg PR. Jeśli chodzi o treść skargi, muszę powiedzieć, że prezydent przytacza w niej wybrane fragmenty debaty, wygodne dla siebie, a inne, odnoszące się do 2019 r. zupełnie pomija – komentuje radna.

Niech rozstrzygnie sąd

Z kolei Waldemar Kowalczyk, radny Lewicy, który w sprawie wotum wstrzymał się od głosu, zastanawia się, czy przytoczone przez prezydenta argumenty znajdują odzwierciedlenie w przepisach.

– Prezydent miał prawo zaskarżyć uchwałę i tego nie kwestionuję, a sąd zdecyduje, czy skarga jest zasadna. Ja nie do końca rozumiem przesłanki zawarte w skardze, ale nie jestem prawnikiem. Na sesji rada negatywnie wypowiedziała się co do zaproponowanej przez prezydenta uchwały o udzieleniu wotum zaufania i zadziałał tu automat prawny – uchwała została automatycznie z mocy prawa przekształcona w nieudzielenie wotum. Dlatego nie widzę tutaj żadnej przestrzeni dla uzasadnienia. Nie rozumiem też zarzutu wobec przeprowadzonej debaty – dyskusja toczyła się w naturalny sposób, nie widzę powodu, dla którego miałoby to stanowić przeszkodę prawną dla nieudzielenia wotum zaufania – stwierdza radny.

Kamil Wąsik

Puławy: Zwłoki w Parku Czartoryskich

Na ciało mężczyzny w minioną środę po południu natknęli się przechodnie. Wezwali karetkę, ale na ratunek było już za późno.

Zwłoki mężczyzny odnaleziono w okolicy Świątyni Sybilli. Zauważyły je przypadkowe osoby spacerujące po parku. Początkowo nie wiedziały, że mężczyzna nie żyje, dlatego wezwały pogotowie. Niestety zespół karetki nie mógł już pomóc mężczyźnie, bo ten już nie żył.

Ze wstępnych ustaleń policji nie wynika, aby do jego śmierci przyczyniły się osoby trzecie. Decyzją prokuratora ciało mężczyzny przewieziono na sekcję do Zakładu medycyny Sądowej w Lublinie. Ta miała odbyć się dopiero dziś (wtorek, 29 września). Pomoże ustalić śledczym przyczynę śmierci.

Zmarły to samotny 63-latek zameldowany w Lublinie. Jednak z ustaleń prokuratury wynika, że nie mieszkał tam na stałe.

Marta Pietroń

Na działce kuzynów uprawiał konopie

Nawet trzy lata za kratkami może spędzić mieszkaniec gminy Markuszów. Mężczyzna na nie swojej działce uprawiał konopie.

Policjanci już od pewnego czasu podejrzewali, że na działce w jednej z miejscowości pod Markuszowem może mieścić się nielegalna uprawa. W ubiegłym tygodniu pojechali na miejsce. Okazało się, że przeczucie ich nie myliło. - W pobliżu budynku gospodarczego rosły konopie o ponad dwumetrowej wysokości. Jak się okazało, konopie posiał i pielęgnował 28-letni kuzyn właściciela posesji, nie informując go o przeznaczeniu „ogródka" - wyjaśnia podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 28-latek usłyszał zarzut uprawy konopi innych niż włókniste. - Za co zgodnie z Ustawą o Przeciwdziałaniu Narkomanii grozi kara do trzech lat pozbawienia wolności - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Puławy: Zderzenie trzech aut na Głębokiej

Kierowca osobowego seata nie dostosował prędkości do warunków ruchu i uderzył w dwa inne jadące w tym czasie ulicą auta.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w czwartkowy wieczór (24 września) w centrum Puław. Na ulicy Głębokiej w pobliżu biblioteki jadący seatem 26-latek nagle stracił panowanie nad autem i uderzył w nissana oraz w citroena. Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i pogotowie. Na szczęście oprócz aut nikt nie ucierpiał. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, kierujący seatem 26-letni mieszkaniec Puław nie dostosował prędkości do warunków ruchu. Po sprawdzeniu go w policyjnych bazach okazało się, że nie miał zbyt dużego doświadczenia w kierowaniu autem, bo prawo jazdy miał zaledwie od roku. Funkcjonariusze sprawdzili trzeźwość wszystkich uczestników zdarzenia. Zarówno sprawca, jak i 43-letnia kobieta oraz 36-letni mężczyzna - kierowcy pozostałych samochodów, byli trzeźwi. 26-latek za swoją jazdę został ukarany mandatem.

Marta Pietroń

Jechał po pijanemu, bo świętował urodziny

Tak policjantom tłumaczył się 44-latek z gminy Wąwolnica. Wpadł dzięki interwencji innego kierowcy.

Fot. Dominik Kęsik

podkom. Ewa Rajn-Kozak,
KPP w Puławach
44-latek kierował skodą, mając dwa promile alkoholu w organizmie. Przyczynę swojego zachowania wyjaśnił, okazując dowód osobisty – świętował swoje urodziny

Dziwnie jadący samochód w Rogalowie pod Wąwolnicą w miniony czwartek zauważył inny kierowca. Bez wahania zadzwonił na policję, informując, że jedzie za osobową skodą, która nie trzyma toru jazdy i jedzie całą drogą. Jednak, zamiast czekać na funkcjonariuszy, postanowił zadziałać sam. Zatrzymał skodę i widząc, w jakim stanie jest kierujący, zabrał mu kluczki, uniemożliwiając mu tym samym dalszą jazdę. Wkrótce na miejsce dotarli funkcjonariusze z posterunku w Nałęczowie. W ruch natychmiast poszedł alkomat. - Badanie wykazało, że kierowca skody, 44-latek z gminy Wąwolnica ma dwa promile alkoholu w organizmie. Ponadto mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania. Miał natomiast wytłumaczenie tego, co zrobił. Jak oświadczył policjantom, tego dnia świętował swoje urodziny - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Marta Pietroń

eprasa.pl 63894237c4

Grzybiarze płoszą zwierzęta, a te wbiegają na drogi. Dochodzi do tragedii

Motocyklista zginął w zderzeniu z łosiem. Uwaga: Jesienią szczególnie niebezpiecznie na drogach blisko lasów

Fot.KPP Lubartów

42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego zginął w zderzeniu z łosiem w Brzeźnicy Leśnej 23 września

Do kolejnego zderzenia z dzikim zwierzęciem doszło w nocy z 24 na 25 września

POWIAT LUBARTOWSKI: Mężczyzna zginął w zderzeniu z łosiem, córka motocyklisty trafiła do szpitala. Następnej nocy dwie osoby ucierpiały z zderzeniu z sarną. W poprzednim tygodniu doszło do dwóch zderzeń z dzikimi zwierzętami. Liczba takich zdarzeń wzrasta. Jesień to okres wzmożonej migracji zwierząt.

42-letni mieszkaniec powiatu lubartowskiego zginął w zderzeniu z łosiem w Brzeźnicy Leśnej 23 września. Mężczyzna jechał motocyklem marki Yamah ze swoją dziesięcioletnią córką. Około godziny 21 w Brzeźnicy Leśnej na drogę, którą jechali, wbiegł łoś. Doszło do zderzenia motocykla ze zwierzęciem. Mężczyzna zginął na miejscu. Dziewczynka w stanie ciężkim została przetransportowana do szpitala. Do kolejnego w ciągu kilku dni niebezpiecznego zderzenia z dzikim zwierzęciem doszło w nocy z 24 na 25 września. W Czerwonce na krajowej „dziewiętnastce" po godzinie 23 auto marki VW Crafter zderzyło się z jeleniem, który wtargnął na jezdnię. Dwaj pasażerowie samochodu doznali obrażeń i zostali przewiezieni do szpitala. Zwierzę zginęło na miejscu.

Wykładowca zginął przez sarnę

To już seria zdarzeń z udziałem dzikich zwierząt. O podobnych przypadkach informowaliśmy już w poprzedni numerze. 18 września przed północą audi zderzyło się z sarną w Pałecznicy. 25-letni kierowca odniósł obrażenia twarzy i ręki.

19 września około 22 w Wincentowie audi zderzyło się z sarną. Samochód wypadł z drogi i uderzył w drzewo. Tym razem kierowca nie odniósł obrażeń. W nocy z 5 na 6 lipca na drodze z Kamionki do Kierzkówki skoda kierowana przez mieszkańca powiatu lubartowskiego zderzyła się z łosiem. Dwie osoby jadące samochodem zostały zabrane do szpitala na badania. Wypadku, w którym w wyniku zderzenia ze zwierzęciem człowiek poniósł śmierć, nie było już od dawna. 23 kwietnia 2018 r. w Wandzinie zginął 63-letni mieszkaniec Lubartowa, wykładowca jednej z lubelskich uczelni. Mężczyzna jechał oplem od strony Lublina w kierunku Lubartowa. Niedługo po przejechaniu pod wiaduktem kolejowym, na jezdnię wbiegła sarna. Kierowca chcąc uniknąć zderzenia ze zwierzęciem, zjechał na przeciwległy pas ruchu doprowadzając do zderzenia czołowego z jadącym z naprzeciwka mercedesem. Siła uderzenia spowodowała, że oba pojazdy wpadły do przydrożnego rowu.

Łosie wędrują po drogach

Według Sławomira Dudziaka z Koła Łowieckiego Lis w Lubartowie jesień to okres nasilonych migracji dzikich zwierząt. - Plony są sprzątane z pól, zwierzęta, które do tej pory żerowały na polach szukają ostoi w lasach i na mokradłach. Jednocześnie w lasach są płoszone, bo jest sezon na grzyby. Szukają bezpiecznych miejsc i dlatego wędrują - mówi. Zdaniem Sławomira Dudziaka najbardziej niebezpieczne zdarzenia powodują łosie i jelenie.

- To są wysokie zwierzęta o dużej masie. W czasie zderzenia cała tusza idzie na wierzch samochodu. Powodują najwięcej wypadków śmiertelnych - mówi. Na pytanie, czy odstrzał łosi zwiększyłby bezpieczeństwo na drogach, odpowiada:

- Łoś jest zwierzęciem łownym, ale od 2000 r. obowiązuje moratorium na jego odstrzał. Miało być wprowadzone na 10 lat, ale do tej pory nie ma odważnego ministra środowiska, który odwiesiłby to moratorium.

Podobnie wypowiada się zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Lubartów Leszek Gajuś.

- Wszystkie organizacje ekologiczne są przeciwne odstrzałowi łosi, większość społeczeństwa też jest przeciw. Moratorium spowodowało, że na wielu łowiskach jest nadmiar łosi. Należy zmienić nastawienie społeczeństwa, bo w wypadkach giną ludzie - uważa zastępca nadleśniczego. - Wędrówki zwierząt nie są monitorowane, nie prowadzą tego też zarządcy dróg. Ale każdy teren leśny czy polny jest miejscem potencjalnego spotkania z dzikim zwierzęciem. Kierowcy powinni uważać zwłaszcza o świcie i po zachodzie słońca - przestrzega Leszek Gajuś.

Jechać środkiem, z dala od pobocza

Jacek Tchórz, właściciel ośrodka szkolenia kierowców z Lubartowa, uważa, że nie ma złotego środka na zachowanie bezpieczeństwa.

- Zwierzęta są nieobliczalne. Kilkanaście dni temu miałem sytuację, że jechałem z kursantem, za Wandzinem około 8 rano przez jezdnię przechodził łoś. To jest chyba zwierzę, które niczego się nie boi, szedł powoli, nie zwracał uwagi na sznur samochodów. Na szczęście było to w dzień, łoś był widoczny, więc żadnego zagrożenia nie było. Ale są szybsze zwierzęta, np. sarny, które przebiegają przez drogę. Czasem za jednym zwierzęciem biegną następne - mówi. Według Jacka Tchórza żeby uniknąć zderzeń ze zwierzętami należy na drodze zachować ostrożność.

- Jeśli nie ma innych samochodów, należy jechać środkiem jezdni z dala od pobocza i obserwować je. Ważna jest bezpieczna prędkość, przy małej prędkości jest więcej czasu na reakcję niż przy dużej - mówi. Według niego bezpieczeństwo zwiększa też używanie świateł drogowych, które oświetlają 100 metrów przed pojazdem, zamiast świateł mijania.

Marcin Kusyk

Sławomir Dudziak,
Koło Łowieckie Lis

- Zwierzęta, które do tej pory żerowały na polach szukają ostoi w lasach i na mokradłach. Jednocześnie w lasach są płoszone, bo jest sezon na grzyby. Szukają bezpiecznych miejsc i dlatego wędrują

Fot.Dariusz Jędryszka

Leszek Gajuś,
zastępca nadleśniczego

Każdy teren leśny czy polny jest miejscem potencjalnego spotkania z dzikim zwierzęciem. Kierowcy powinni uważać zwłaszcza o świcie i po zachodzie słońca

Jacek Tchórz,
właściciel ośrodka szkolenia kierowców

Jeśli nie ma innych samochodów, należy jechać środkiem jezdni z dala od pobocza i obserwować je. Ważna jest bezpieczna prędkość, przy małej prędkości jest więcej czasu na reakcję niż przy duże

Zdjęła spodenki i rzuciła policjantce w twarz

Naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego oraz narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dwójki dzieci - to zarzuty postawione 37-latce z Puław.

Śledczy sporządzili akt oskarżenia przeciwko Ewie R. Według ich ustaleń 37-letnia mieszkanka Wólki Profeckiej w Puławach 11 lipca br. naraziła na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu dwójkę swoich synów 3-latka i 6-latka. Zamiast sprawować opiekę nad synami, kobieta spała w domu mając półtora promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Przez otwarte drzwi 3-latek wyszedł z domu, kierując się w stronę rzeki Kurówki. Był też nieodpowiednio ubrany, jak na panujące warunki atmosferyczne. Śpiąc pod wpływem alkoholu i pozostawiając otwarte drzwi domu, kobieta miała stworzyć także zagrożenie dla starszego z synów, który jest niepełnosprawny. Z aktu oskarżenia wynika, że gdy na miejscu stawili się funkcjonariusze policji, 37-latka wulgarnie zwyzywała mundurowych. Na tym nie poprzestała - ściągnęła z siebie spodenki, po czym cisnęła nimi w twarz policjantki. Puławianka została zatrzymana, wyszła z aresztu dwa dni po zdarzeniu. Teraz odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. Wobec 37-latki zastosowano dozór policyjny - kobieta musi się stawiać w trzy razy w tygodniu na komendzie. Jej sprawę rozstrzygnie Sąd Rejonowy w Puławach. Kobiecie grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Kierowca pod wpływem narkotyków wiózł konopie

We wtorek, 22 września, podczas nocnej służby policjanci z Kamionki,w powiecie lubartowskim, zauważyli w Samoklęskach samochód BMW, który miał niesprawne oświetlenie. Gdy dawali znaki kierowcy, żeby się zatrzymał, zaczął on uciekać. Został jednak przez policjantów dogoniony i zatrzymany. Okazało się, że kierowca był pod wpływem środków odurzających i przewoził w samochodzie sadzonki konopi. Miał też sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 63894237c4

Groził ojcu przy policjantach: „jak chcesz, to możesz dostać nożem". Spełnił swoje zapowiedzi...

Przyznał się do zadźgania ojca.

Ruszył proces za zamkniętymi drzwiami

POW. LUBARTOWSKI:
Na wniosek najbliższych oskarżonego Artura P. sąd wyłączył jawność procesu. - Ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych - uzasadniła sędzia. Wiadomo jednak, że 32-latek przyznał się do zabójstwa ojca.

Artur P. w sądzie potwierdził to, co powiedział śledczym - przyznał się do zabicia swojego ojca. Jak wyjaśniał motywy zbrodni? Tego nie wiadomo, bo sędziowie wyłączyli jawność procesu na wniosek najbliższych oskarżonego

Joanna Przetocka
sędzia SO w Lublinie
Wyłączam jawność procesu ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie nakazała Arturowi P. opuszczenie domu. Nic sobie z tego nie zrobił. W końcu doszło do tragedii...

W środę, 23 września, w Sądzie Okręgowym ruszył proces przeciwko Arturowi P. 32-latek z miejscowości Stary Uścimów w gminie Uścimów jest oskarżony o to, że w lutym ub. r. zabił swojego ojca, zadając mu kilkadziesiąt ciosów nożem. Na początek procesu czekał wyjątkowo długo - akt oskarżenia w tej sprawie w Sądzie Okręgowym w Lublinie był już w lutym, ale szyki przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości pokrzyżowała pandemia koronawirusa.

Skuty kajdankami

Artur P. został doprowadzony do sali rozpraw przez dwóch policjantów z aresztu, w którym przebywa od lutego 2019 roku. Ręce miał skute kajdankami. Ubrany w koszulę w kratę i ciemne jeansy. Zachowywał się spokojnie, spoglądał w stronę swoich bliskich: matki, siostry i brata, którzy siedzieli po przeciwnej stronie sali - jego najbliżsi są w tym procesie oskarżycielami posiłkowymi. - Czy oskarżony będzie składał wyjaśnienia - zapytała sędzia Joanna Przetocka.

- Nie wiem - odparł oskarżony, choć za chwilę przyznał, że odpowie na pytania swojego obrońcy i - „jeżeli będzie trzeba", także na pytania sędziów.

W klatkę piersiową, szyję i głowę. Ojciec nie miał szans

Według ustaleń prokuratury 12 lutego ub.r. w domu, w którym wspólnie mieszkali, Piotr P. rzucił się z nożem na swojego ojca. Zadawał ciosy nożem w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany kłute głowy i klatki piersiowej. 32-latka powstrzymali dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych. Prokurator wskazuje, że mężczyzna działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia ojca. Oprócz tego 32-latek usłyszał sześć innych zarzutów, m.in. naruszenia nietykalności cielesnej matki czy stosowania gróźb pozbawienia życia wobec swoich najbliższych.

Podczas śledztwa Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary. Podczas przesłuchań podkreślał, że to rodzice go prowokowali do awantur, do tego sam miał usłyszeć groźby ze strony brata i ojca.

Za zamkniętymi drzwiami

W środę w sądzie mężczyzna potwierdził, że przyznaje się do zarzuconych mu czynów. Co było dalej? Jak wyjaśniał swoje zachowanie, motywy? Tego nie wiadomo, bo sędzia wyłączyła jawność procesu. - Ze względu na dobro prywatne pokrzywdzonych - uzasadniła sędzia Joanna Przetocka.Wnioski o to składali zarówno obrońca oskarżonego, jak i pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych.

- Opisywanie przez przedstawicieli środków masowego przekazu wyjaśnień procesowych mogłoby być krępujące dla najbliższych oskarżonego. Mogą tu zostać ujawnione okoliczności z życia oskarżycieli posiłkowych, których ujawniać opinii publicznej oni by nie chcieli - argumentował adwokat.

Poszło o talerz po zupie

Śledczy wskazują, że do tragedii doszło z, wydaje się, błahej przyczyny. 32-latek wpadł bowiem w szał, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał matce milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawił się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Szarpał matkę, bił pałką brata i ojca, groził śmiercią siostrzeńcowi

Takich awantur z udziałem Artura P. w jego rodzinnym domu w ciągu kilku miesięcy poprzedzających tragedię było znacznie więcej. W rezultacie śledztwa ustalono, że pod koniec 2018 roku zaczęła się nasilać jego agresja wobec domowników. Częściej pił alkohol i impulsywnie reagował na krytykę ze strony rodziny. Pod koniec grudnia szarpnął matkę i popchnął tylko dlatego, że zwróciła mu uwagę, by nie wyjadał mięsa, które przygotowywała na świąteczny bigos. W styczniu ub. roku doszło do poważniejszych awantur - pobił brata i ojca pałką teleskopową. Powód? Zdaniem Artura P. jego brat zachowywał się za głośno. Tydzień później doszło do kolejnego spięcia. Jak ustalili śledczy, powodem było to, że ojciec zwrócił uwagę Arturowi P., by ten nie wyjadał chipsów, które kupił jego brat. 32-latek zagroził w kierunku ojca: „jak chcesz, to możesz dostać nożem", co później skierował też wobec matki, siostry i jej nastoletniego syna. Swoje groźby powtórzył nawet w obecności policjantów.

Prokurator kazał mu się wyprowadzić

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie nakazała Arturowi P. opuszczenie domu. Dostał też zakaz kontaktowania się z rodzicami i bratem, zakaz wchodzenia na ich posesję oraz nakaz, by trzy razy w tygodniu meldować się na komendzie. Założono mu niebieską kartę. Mężczyzna nic sobie z tego nie zrobił. Badanie psychiatryczne i obserwacja wykazały, że mężczyzna jest poczytalny. Mieszkaniec Uścimowa Starego nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo grozi mu nawet dożywocie.

Dominik Smagała

Oskarżona o zabójstwo przestała ufać obrońcy. Proces się przedłuży

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:
Po wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który skazał Martę K. i Dariusza M. na kary po 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo Mariusza Śliwińskiego, sprawa trafiła do sądu drugiej instancji. Na przeszkodzie w rozpoczęciu procesu odwoławczego stanął wniosek oskarżonej.

Marta K. została doprowadzona do sali sądowej przez policjantów. Oskarżona siedziała w pomieszczeniu oddzielonym od reszty sali szybą, do którego prowadzi oddzielne wejście. Dariusza M. w sali rozpraw nie było

Wyrok w głośnej sprawie zabójstwa Mariusza Śliwińskiego z gminy Milejów w listopadzie ub.r. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie. 34-letnia Marta K. i jej były partner 50-letni Dariusz M. zostali uznani za winnych tego, że w nocy z 12 na 13 kwietnia 2017 roku w Ciechankach zabili 35-letniego Śliwińskiego w lesie obok miejscowego placu buraczanego. Sąd skazał oboje na kary po 25 lat pozbawienia wolności. Zostali oni też pozbawieni praw publicznych na dziesięć lat. Mają zapłacić rodzicom Mariusza Śliwińskiego po 20 tys. zł oraz po 15 tys. zł siostrze zamordowanego w formie zadośćuczynienia.

Opis zbrodni

Marta K. spotykała się zarówno z pochodzącym z Dąbrowy w gminie Milejów Mariuszem Śliwińskim, jak i z Dariuszem M.

Mariusz pracował w Belgii, a gdy wracał do kraju, spotykał się z nią. Sąd Okręgowy ustalił, że kobieta zwabiła na umówione miejsce Śliwińskiego, gdzie czekał na niego jej partner. Pokrzywdzony otrzymał od Dariusza M. kilka uderzeń metalową pałką teleskopową oraz został dźgnięty nożem w klatkę piersiową. Kobieta odbezpieczyła i podała Dariuszowi M. pistolet pneumatyczny, z którego ten kilkakrotnie oddał strzał z przyłożenia w okolice obu skroni. Następnie Marta K. i Dariusz M. przewieźli ofiarę samochodem do Łęcznej, gdzie Dariusz M. wrzucił ciało do Wieprza. Zwłok do dziś nie znaleziono.

Od tego wyroku apelacje złożył zarówno prokurator, jak i obrońcy oskarżonych. Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie miał ruszyć we wtorek, 22 września. Marta K. została doprowadzona do sądu przez policjantów z aresztu w Lublinie. Była skuta w kajdanki. W sali sądowej nie było za to Dariusza M. Problem w tym, że tuż przed rozprawą do sądu wpłynęło pismo od oskarżonej 34-latki z wnioskiem o wyznaczenie obrońcy z urzędu.

- Oskarżona uzasadnia, że wypowiedziała pełnomocnictwo adwokatowi z powodu, ogólnie to ujmując, braku zaufania - przyznał sędzia Jacek Michalski, dodając, że wniosek dotarł do sędziów na dzień przed rozprawą. - Sąd nie ma wyboru, bo faktycznie oskarżona Marta K. obecnie nie ma obrońcy. A przy takim zarzucie musi być reprezentowana przez podmiot fachowy - dodał sędzia.

Jednocześnie Marcie K. ustanowiono obrońcę z urzędu i odroczono rozprawę na listopad. Obecny w sali sądowej obrońca Dariusza M. zawnioskował o możliwość uczestnictwa oskarżonego w kolejnej rozprawie. Sąd wyraził na to zgodę.

Obrońcy oskarżonych kwestionują winę swoich klientów. Jednocześnie też kwestionują wymiar kary. Podnoszą, że orzeczona kara jest niewspółmiernie surowa. Prokuratora z kolei domaga się, by sąd zastrzegł, że oskarżeni będą mogli skorzystać z przedterminowego warunkowego zwolnienia nie wcześniej, niż po odbyciu 20 lat kary pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

eprasa.pl 63894237c4

PIŁKA NOŻNA Bez punktów w Stalowej Woli i Chełmie. W sobotę przyjedzie Wisłoka Dębica

Fidziukiewicz katem. „Skrodek" spełnił marzenia

W środku tygodnia piłkarze Podlasia przegrali piąty mecz z rzędu, ale zebrali dobre recenzje. Podopieczni Władimira Geworkiana zdołali wyrównać w 87. minucie, jednak w doliczonym czasie gry stracili gola na wagę punktu.

To drugie spotkanie w tym sezonie, w którym biało-zieloni dali sobie wbić bramkę w dodatkowym czasie. Pierwszy przypadek miał miejsce w Wólce Pełkińskiej. Kamil Kocoł i spółka prowadzili 3:2, jednak w samej końcówce dali gospodarzom powody do radości. Mecz zakończył się podziałem punktów. W środę Stal zdołała trafić do siatki Wiktora Krasowskiego w pierwszej minucie doliczonego czasu gry.

Zaczęło się od prowadzenia miejscowych. Adam Waszkiewicz uderzył z pierwszej piłki po rzucie rożnym Piotra Mrozińskiego. Radość trwała krótko. Prawą stroną przedarł się Kacper Dmitruk, który dograł do Pawła Zabielskiego. Ten nieczysto trafił w piłkę, która dotarła do Mariusza Chmielewskiego, który piątą pokonał Macieja Siudaka. Jeszcze przed przerwą dał o sobie znać Michał Fidziukiewicz. Rosły napastnik Stali „nożycami" skończył centrę w pole karne Mrozińskiego.

Po przerwie oba zespoły miały swoje szanse, jednak bardzo długo utrzymywało się minimalne prowadzenie miejscowych. Wreszcie w 87. minucie w polu karnym świetnie zachował się Chmielewski, który zwodem wymanewrował trzech obrońców i zagrał do niepilnowanego Przemysława Skrodziuka. II trener Podlasia z prawej strony uderzył wślizgiem z ostrego kąta pod poprzeczkę. Dla 27-latka to pierwsze trafienie w III lidze. „Skrodek" nie mógł inaczej fetować radości z bramki. Ucałował herb Podlasia. Dla niego występy w zespole z Białej Podlaskiej to spełnienie dziecięcych marzeń.

Gdy wydawało się, że Podlasie wywiezie punkt z „jaskini lwa", Fidziukiewicz przejął bezpańską piłkę na 14 metrze i uderzył w stronę dalszego słupka. Nieszczęśliwie, piłka odbiła się od Filipa Szabaciuka i wpadła do siatki.

Stal Stalowa Wola - Podlasie Biała Podlaska 3:2 (2:1)

Bramki: Waszkiewicz 20`, Fidziukiewicz 40`, Szabaciuk 90+1` - Chmielewski 26`, Skrodziuk 87`.
Stal: Siudak - Jarosz, Witasik, Mroziński, Waszkiewicz (80` Mistrzyk), Jopek, Zięba, Surmiak (76` Stelmach), Zmorzyński (80` Sobotka), Chorolskyj, Fidziukiewicz (90+2` Stępniowski).
Podlasie: Krasowski - Skrodziuk, Szabaciuk, Kosieradzki, Andrzejuk, Zabielski (46` Martynek), Mierzwiński (80` Jemioł), Nieścieruk, Kocoł, Dmitruk (75` Całka), Chmielewski.
Żółta kartka: Jarosz.
Sędziował: Bińkowski (Kielce).

mp

ROZMOWA Z Przemysławem Skrodziukiem, grającym II trenerem Podlasia

Jeśli całować herb, to tylko Podlasia. Gol mamie

Jakie to uczucie, zdobyć gola w trzeciej lidze?
- Niesamowite. Nie spodziewałem się, że trafię do siatki. Radość była przeogromna. W dodatku dawała nam nadzieje na dobry wynik. Niestety, daliśmy sobie strzelić jeszcze jednego gola i wracaliśmy ze Stalowej Woli na tarczy.

Trafiłeś w wieku 27 lat...
- Jestem niemal najstarszy w drużynie. O kilka miesięcy więcej ma na swoim karku Paweł Zabielski.

Komu dedykujesz trafienie?
- Mamie Beacie. Jest moim wiernym kibicem, chociaż nigdy nie była na moim meczu. Może i lepiej, bo wiem, iż bardzo by przeżywała występ syna. Mimo to, śledzi wyniki Podlasia czy wcześniej Lutni, a do tego kolekcjonuje wycinki ze „Wspólnoty". Sercem jest zawsze z moją drużyną.

Ale chociaż widziała gola w internecie?
- Dokładnie. Skomentowała, że ładnie trafiłem (śmiech - przyp. red.).

Nie każdy zawodnik całuje herb swojego klubu...
- Dokładnie. Ciężko znaleźć zawodników, którzy kochają swój klub. Teraz w piłce liczą się pieniądze. Zdecydowana większość wykonuje swoją pracę i przechodzi do zespołu ze względu na lepsze warunki finansowe czy szanse na rozwój. Dla mnie w życiu liczy się tylko Podlasie. Ja nigdy nie traktowałem piłki jako pracę, a pasję. To klub, któremu kibicuję od dziecka. Jeśli całować herb, to tylko Podlasia.

Tylko chwilę mieliście nadzieję na dobry wynik...
- Niestety. Daliśmy się zaskoczyć. Filip zaliczył samobója, ale gdyby nie dotknął piłki, ona i tak wpadłaby do „sieci".

Udowodniliście, że można powalczyć z faworytem...
- Byliśmy zabójczo skuteczni. Z trzech sytuacji strzeliliśmy dwie bramki. Oni mieli więcej, ale w drugiej połowie graliśmy dobrą piłkę.

TYPUJE Przemysław Skrodziuk, II trener Podlasia

MECZ ZALEGŁY
Jutrzenka - Orlęta 1:1
MECZE 12. KOLEJKI
Avia - Lewart 5:1
Podlasie - Wisłoka 3:1
Wisła P. - Podhale 1:0
Orlęta - Stal K. 1:1

Szósta porażka Podlasia. Bialczanie ulegli 1:3 Chełmiance

Biało-zieloni przegrywali od 7 minuty, kiedy Dawid Skoczylas dał prowadzenie gościom.

Stratę piłki przy wyprowadzaniu akcji zanotował Tomasz Nieścieruk. Niedługo później wyrównał Gabriel Mierzwiński. 16-latek uderzył z półwoleja sprzed pola karnego. Dla niego to czwarte trafienie w debiutanckim sezonie w seniorach. „Mierzwa" skończył akcję zapoczątkowaną przez Przemysława Skrodziuka, który wrzucił piłkę z autu, głową zgrał ją Kacper Dmitruk, a na 16 metrze koledze wyłożył ją Olaf Martynek.

Tuż przed przerwą nasi po raz drugi spuścili głowy po golu Jakuba Bednary, który huknął po ziemi z 18 metrów. Kropkę nad „i" na kwadrans przed końcem postawił Michał Grądz. Po lewej stronie piłkę stracił Skordziuk, a Oleksiej Pritulak podał na drugą stronę do Krystiana Wójcika, który wyłożył futbolówkę koledze.

- Popełniliśmy zbyt dużo niewymuszonych błędów. Pierwszy gol to ewidentna strata Nieścieruka. Mamy wąską kadrę i nawet trudno kogoś posadzić na ławkę, gdyż mamy bardzo wąską kadrę. Liczyłem, że zagramy na podobnym poziomie jak w Stalowej Woli. Wówczas moglibyśmy myśleć o punktach. Niestety, tak się nie stało. Widać było zmęczenie zawodników po wyczerpującym spotkaniu ze Stalą. Dobrze, ze teraz mamy chwilę wolnego. Gracze dostali dwa dni wolnego, by zregenerować siły przed Wisłoką - mówi Władimir Geworkian, opiekun Podlasia.

Gabriel Mierzwiński (pierwszy z lewej) odbiera gratulacje od kolegów. Dla 16-latka to czwarty gol w sezonie

- Przebieg spotkania był wyrównany. Przy 2:1 mieliśmy dwie „setki". Blisko szczęścia byli: Mariusz Chmielewski i Kamil Kocoł. Pierwszy nie trafił w bramkę, zaś uderzenie „Kocołka" obronił golkiper. Szkoda, bo to był mecz obowiązkowo do wygrania. Straciliśmy gola, ale szybko zdołaliśmy wyrównać. Zagraliśmy słabiej niż w drugiej połowie ze Stalą, ale tworzyliśmy więcej akcji ofensywnych - mówi Przemysław Skrodziuk.

Drugi trener Podlasia podkreśla, że w Chełmie zawsze ciężko o punkty. - Jako zawodnik naszego klubu nie pamiętam, kiedy stamtąd wywieźliśmy wygraną. Podejrzewam, że miało to miejsce kilka lat temu, jeszcze za pierwszej kadencji trenera Geworkiana. Wówczas występowałem w rezerwach. Trudno, musimy zapomnieć o porażce i wziąć się w garść. Przed nami kolejne wyzwania - dodaje.

Przyjedzie Wisłoka. Prawo serii?

W sobotę o godz. 14:00 bialczanie zmierzą się z Wisłoką. Ekipa z Dębicy w 11 meczach wywalczyła 14 punktów.

Co ciekawe, rywale lepiej spisują się na wyjazdach, gdzie wygrali trzykrotnie, notując również remis i jedną porażkę. - Po spotkania podchodzimy jak do każdego przeciwnika. Mamy nadzieję, że nastąpi prawo serii. Po porażce z Jutrzenką i Koroną II wygraliśmy z Hetmanem. Niech po raz kolejny po dwóch przegranych ze Stalą i Chełmianką przyjdą przyjemne chwile - mówi Skrodziuk.

Chełmianka Chełm - Podlasie Biała Podlaska 3:1 (2:1)

Bramki: Skoczylas 7`, Bednara 44`, Grądz 75` - Mierzwiński 15`.
Podlasie: Szymkowiak - Kotowicz, Mazurek, Kanarek, Wołos, Adamski (54` Grądz), Bednara, Wójcik, Skoczylas (77` Kożuchowski), Pritulak, Myśliwiecki (66` Dąbrowski).
Podlasie: Krasowski – Skrodziuk (80` Jemioł), Szabaciuk, Nieścieruk (46` Zabielski), Kosieradzki, Andrzejuk, Kocoł, Dmitruk, Mierzwiński (75` Całka), Chmielewski, Martynek.
Żółte kartki: Kanarek - Kosieradzki, Martynek, Kocoł.
Sędziowała: Adamska (Kielce).

Przełamanie za nami

Chełmianka wygrała pierwsze spotkanie w tym sezonie przed własną publicznością. Wcześniej podopieczni Tomasza Złomańczuka, który dosyć niedawno prowadził Podlasie, odnotowali trzy remisy oraz porażkę.

mp

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Chełm. - Podlasie 1:3
Bramki: Skoczylas 7`, Bednara 44`, Grądz 75` - Mierzwiński 15`.
ŁKS Łagów - Wisła P. 1:3
Bramki: Imiela 17` – Bartosiak 51` (k), 65`, Brągiel 86`.
Wiązownica - Orlęta 1:3
Bramki: Wydra 53` - Nowosadko 64` (k), Baniulis 82`, Kobiałka 84`.
Podhale - Jutrzenka 2:0
Bramki: Nawrot 53`, Grunt 56`.
Korona II - Wólczanka 1:2
Bramki: Petrović 38` - Pietluch 25`, Wrona 75`.
Hetman - KSZO 1:4
Bramki: Turczyn 71` (k) - Trochim 11` (k), 66` (k), Zaklika 32`, Chrzanowski 81`.
Wisła S. - Cracovia II 2:1
Bramki: Bełczowski 31`, Kmiotek 79` - Biernat 36`.
Siarka - Stal St. 1:4
Bramki: Bałdyga 57` - Szifer 21`, Fidziukiewicz 35` (k), 41` (k), Chorolskyj 47`.
Wisłoka - Avia 0:0
Stal K. - Sokół 0:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	12	33	33:14
2.	Wisła Sandomierz	12	25	22:11
3.	Sokół Sieniawa	12	24	24:8
4.	Avia Świdnik	11	22	32:11
5.	Wólczanka Wólka Pełk.	11	20	28:18
6.	ŁKS Łagów	11	19	18:14
7.	Stal Stalowa Wola	9	17	17:11
8.	Podhale Nowy Targ	9	17	14:9
9.	Siarka Tarnobrzeg	11	15	16:11
10.	Chełmianka Chełm	11	15	14:16
11.	Wisłoka Dębica	11	14	11:14
12.	Orlęta Radzyń Podlaski	11	14	11:20
13.	Korona II Kielce	11	12	21:22
14.	KSZO Ostrowiec Św.	10	12	16:13
15.	Stal Kraśnik	12	12	13:19
16.	Lewart Lubartów	11	11	15:16
17.	Podlasie Biała Podlaska	10	10	17:31
18.	Cracovia II Kraków	11	8	6:13
19.	KS Wiązownica	11	8	12:25
20.	Jutrzenka Giebułtów	8	6	4:26
21.	Hetman Zamość	11	2	7:29

MECZE ZALEGŁE
Orlęta - Wólczanka 1:6
Bramki: Kobiałka 47` - Szczypek 8`, Durda 30`, 39`, 61`, Pietluch 84`, Masny 90`.
Stal St. - Podlasie 3:2
Bramki: Waszkiewicz 20`, Fidziukiewicz 40`, 90+1` - Chmielewski 26`, Skrodziuk 87`.
Sokół - Jutrzenka 8:0
Bramki: Drelich 4`, Mazurek 11`, Purcha 34`, 87` (k), Kitliński 56`, 61`, Hass 64`, Kasperkowicz 72`.
Wisła S. - Podhale 2:1
Bramki: Dynarek 80` (s), Bełczowski 83` - Lepiarz 10`.

NASTĘPNE KOLEJKI
(03/04.10): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 14:00), Avia - Lewart (sob., godz. 15:00), Wisła P. - Podhale (sob., godz. 15:00), Orlęta - Stal K. (niedz., godz. 15:00), KSZO - Chełmianka, Wólczanka - Hetman, Jutrzenka - Korona II, Sokół - ŁKS Łagów, Cracovia II - KS Wiązownica, Stal St. - Wisła S., Siarka - pauza.
(10/11.10): Wisła P. - Sokół (sob., godz. 15:00), Lewart - Podlasie (sob., godz. 15:00), ŁKS Łagów - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Podhale - Korona II, Hetman - Jutrzenka, Chełmianka - Wólczanka, Wisłoka - KSZO, Siarka - Avia, Stal K. - Cracovia II, KS Wiązownica - Stal St., Wisła S. - pauza.
MECZE ZALEGŁE: (30.09., godz. 15:30): Jutrzenka - Orlęta, (30.09) KSZO - Stal St., (07.10) Siarka - Podhale, (07.10): Cracovia II - Jutrzenka, (07.10): ŁKS Łagów - KS Wiązownica, (14.10., godz. 15:00): Podhale - Podlasie, (14.10): Jutrzenka - Stal St.

mp

eprasa.pl 63894237c4

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska 1:6, KS Wiązownica - Orlęta 1:3 (0:0)

Z silnymi baty, ze słabymi cenne punkty

O meczu z Wólczanką w Radzyniu wszyscy zechcą jak najszybciej zapomnieć, bo sześciu goli nikt na Warszawskiej nie strzelił od wieków. Mecz w Wiązownicy też nie będzie długo rozpamiętywany: ot, dopisane trzy punkty ze słabym beniaminkiem, może jeszcze pierwszy gol Edvinasa Baniulisa...

Fot. Radosław Szelech

Bartosz Idzikowski z pewnością nie będzie o meczu z Wólczanką opowiadał wnukom (jego koledzy z drużyny też pewnie nie...), ale w pozostałych swoich występach młody obrońca udowodnił, że warto stawiać na pracowitych i upartych wychowanków

Lanie, jakiego wcześniej nie było...

W pierwszej połowie drużyna gości, złożona w dużej części z młodzieży ogranej w rzeszowskich klubach w Centralnej Lidze Juniorów popisywała się kombinacyjną, pomysłową, miłą dla oka grą, która przyniosła efekt w postaci trzech bramek. W przerwie trener zdjął z boiska kompletnie bezproduktywnego Baniulisa i wprowadził Albertina, co przyniosło przynajmniej chwilowy efekt. W 47. minucie Michał Kobiałka popisał się pięknym strzałem z wolnego i w serca kibiców wróciła nadzieja na odwrócenie losów meczu, nie takie cuda przecież III liga widziała. Biało-zieloni zaatakowali z impetem, kilka razy doszło do spięć w polu karnym gości, zdaniem większości obserwatorów gospodarzom należał się też rzut karny za zagranie ręką jednego z obrońców. Przeciwnicy z tych opresji wyszli jednak cało, rozegrali kilka kontrataków, które z łatwością sfinalizowali Durda i wprowadzeni z ławki Krzysztof Pietluch oraz Kacper Masny. W samej końcówce drugą żółtą kartkę „za gadanie" dostał Arkadiusz Kot i wyłączył się w ten sposób z meczu z Wiązownicą.

Skuteczna prowizorka

Wobec serii kontuzji i wykluczeń, przed niedzielnym meczem trener Artur Bożyk musiał wykazać się kreatywnością, zwłaszcza w zestawianiu linii obrony. Ostatecznie wybór padł na Bartosza Idzikowskiego i cofniętego z pomocy Szymona Kamińskiego w roli stoperów, którym na bokach asystowali Karol Rycaj i Kacper Wiater. Pierwsza połowa nie porwała kibiców, minimalną przewagę mieli goście. W drugiej części znowu częściej przy piłce były Orlęta, ale gola zdobyła Wiązownica: Kacper Wydra ładnym strzałem w długi róg pokonał, być może nie najlepiej ustawionego, Bartosza Klebaniuka. Gospodarze poczuli krew, byli bliscy podwyższenia, obili poprzeczkę, jednak goście przetrwali napór. W 63. minucie sędzia podyktował karnego dla Orląt za zagranie ręką i swoją szansę wykorzystał Adrian Nowosadko. W końcówce obie drużyny powalczyły o pełną pulę, jednak szczęście było przy przyjezdnych: najpierw w 82. minucie Baniulis uprzedził obrońców i wepchnął piłkę z bliska do bramki, dwie minuty potem piłka dośrodkowywana przez Michała Kobiałkę z boku w światło bramki minęła wszystkich w polu karnym i wpadła do siatki.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wólczanka Wólka Pełkińska
1:6 (0:3)

Bramki: Kobiałka (47) – Szczypek (8), Durda (30, 39, 61), Pietluch (84), Masny (90).
Orlęta: Klebaniuk – Idzikowski, Kursa, Kot, Nowosadko, Syryjczyk (85 Kalita), Kamiński, Kobiałka, Rycaj (85 Kuźma), Wojczuk (81 Bożym), Baniulis (46 Perez).
Wólczanka: Bieniek – Wach, Wrona, Pawłowski, Peda (80 Gul), Szczypek, Podstolak (80 Baran), Galara, Matofij (56 Pietluch), Olejarka (80 Masny) Durda (67 Bała).
Żółte kartki: Kot (2), Kursa, Kalita, Kamiński (Orlęta).
Czerwona kartka: Kot (Orlęta, 90 min).
Sędziował Nestorowicz (Biała Podlaska)
Widzów: 200

KS Wiązownica - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
1:3 (0:0)

Bramki: Wydra 53 - Nowosadko 64 (k), Baniulis 82, Kobiałka 84
KS Wiązownica: Cynar - Sokolenko, Kasia (24 Mac), Kumor (62 Bentkowski), Rop, Dziedzic (Gil 62), Gliniak (Lorenc 88), Janik, Staszczak (82 Bałanda), Wydra, Szafar
Orlęta: Klebaniuk - Idzikowski, Nowosadko, Wiater (68 Kalita), Kamiński, Wojczuk, Albertin, Kobiałka, Rycaj, Syryjczyk Baniulis (87 Bożym)
Żółte kartki: Janik, Wydra, Mac (wszyscy KS Wiązownica)
Sędziował: Mikulski (Lublin)
Widzów: 100

Szansa na kolejne punkty

W środę Orlęta zmierzą się na wyjeździe z Jutrzenką Giebułtów (przegrała ostatnio cztery mecze z rzędu), a w niedzielę na Warszawską przyjedzie Stal Kraśnik (punktów ma mniej niż Orlęta, ale wydaje się też, że mierzyła się do tej pory z trudniejszymi przeciwnikami). Powrót do kadry Radosława Kursy, Kota oraz Karola Kality pozwala oczekiwać zdobycia w tych meczach punktów, tym bardziej, że potem będzie już o nie wyłącznie trudniej.

Zbigniew Smółko

Co słychać na stadionie?

Przemysław Kośmider (członek Zarządu Orląt): Dziękuję najwierniejszym kibicom!
- Chciałbym w imieniu zarządu bardzo podziękować grupie najwierniejszych i z najdłuższym stażem kibiców Orląt, niegdysiejszych piłkarzy tego klubu, obecnych na każdym meczu u siebie i większości wyjazdów, którzy społecznie pomalowali trybuny na biało-zielono. Kilkanaście miesięcy wcześniej oczyścili je młodzi kibice, teraz seniorzy trybun dopełnili dzieła. Przy okazji też o zepsutym zegarze: naprawa obecnego kosztowałaby ok. 15 tys. zł, bo części trzeba by ściągać z Niemiec. Więc koncentrujemy się w tej chwili na poszukiwaniu sponsora na zakup nowego, ledowego, który kosztuje niewiele więcej. Mamy nadzieję, że wiosną już będzie cieszył oczy, a na razie prosimy o cierpliwość. Za to na bocznym boisku, dzięki życzliwości kilku zaprzyjaźnionych z klubem firm, udało się zainstalować oświetlenie. W tej chwili sprawdzamy, czy wystarczające, jeśli okaże się że nie, to pewnie dołożymy kolejne lampy.

Triumf w Łagowie. Wiślacy utemperowali beniaminka

Passa dziewięciu meczów bez porażki rewelacyjnego beniaminka z Łagowa przerwana. Wiślacy pokonali tamtejszy ŁKS 3:1, zdobywając jedenasty komplet punktów w bieżącym sezonie.

Piłkarze Wisły w Łagowie świętowali jedenastą wygraną w sezonie

Na wąskim boisku ze sztuczną nawierzchnią trudno było o finezyjne zagrania. Od początku meczu lekką przewagę osiągnęli wiślacy. W 10. minucie z dystansu uderzał Emil Drozdowicz, a dobijał głową Bartłomiej Bartosiak, ale niecelnie. Następnie kilka dośrodkowań i blokowanych uderzeń nie przyniosło efektu bramkowego. Pierwsza ofensywna akcja gospodarzy przyniosła im prowadzenie. Dogranie z prawej strony na gola zamienił Adam Imiela. W 23. minucie głową uderzał Adrian Paluchowski, ale zbyt lekko. W kolejnej akcji główkował Bartosiak i poprzeczka uratowała gospodarzy. Po upływie pół godziny gry z rzutu wolnego groźnie uderzał Imiela, jednak Piotr Owczarzak w dobrym stylu wybił piłkę na rzut rożny. W 37. minucie w zamieszaniu pod bramką nasz golkiper wypuścił piłkę z rąk, ale z bliska pomylił się jeden z miejscowych. Tuż przed końcem pierwszej połowy z dwudziestu metrów uderzył Drozdowicz, ale po palcach golkipera ŁKS-u futbolówka wyszła poza pole gry. W końcówce wiślacy domagali się rzutu karnego, ale gwizdek arbitra milczał.

Na początku drugiej połowy szarżował wprowadzony w przerwie Amarildo, ale obrońcy na spółkę z Piotrem Owczarzakiem zażegnali niebezpieczeństwo. Chwilę później w polu karnym znalazł się Adrian Paluchowski. W sytuacji sam na sam z bramkarzem był ewidentnie popychany przez jednego z obrońców i sędzia wskazał na wapno. Celnym strzelcem okazał się Bartłomiej Bartosiak doprowadzając do remisu. Dwie minuty później ponownie w głównej roli wystąpił Bartosiak, który ładnie uderzył z dystansu, ale pomylił się nieznacznie. W 65. minucie z lewej strony dośrodkował Tomasz Zając, a Bartosiak huknął z pierwszej piłki w długi róg bramki ŁKS-u nie dając szans bramkarzowi na skuteczną interwencję. Ten sam zawodnik pięć minut później mógł skompletować hattricka, ale jego strzał odbił bramkarz. W 86. minucie puławianie nie pozostawili wątpliwości kto jest lepszy w tym meczu. Lewą stroną szarżował Dariusz Brągiel. Skrzydłowy zamarkował dośrodkowanie i oszukał bramkarza posyłając piłkę do siatki. Pomimo rozpaczliwych prób miejscowych wynik nie uległ już zmianie i jedenasty triumf wiślaków stał się faktem.

W przyszłą sobotę podejmiemy na własnym stadionie drużynę Podhala Nowy Targ. Początek zawodów o godzinie 15:00.

ŁKS Łagów - Wisła Puławy
1:3 (1:0)

Bramki: Imiela 17` – Bartosiak 51` (k), 65`, Brągiel 86`.
ŁKS Łagów: Pietras – Kolasa (84` F. Rogoziński), Czerwiak, Ślefarski, Borowiak (67` Gierczak), Rogala, Uniat (67` Krzeszowski), Mójta (85` Buczek), K. Rogoziński (46` Amarildo), Zaręba, Imiela.
Wisła: Owczarzak – Cheba, Kiczuk, Cyfert, Pigiel, Skałecki, K. Puton (82` Brągiel), Bartosiak, Zając (68` W. Puton), Drozdowicz (90` Rutkiewicz), Paluchowski.
Żółte kartki: Zaręba, Uniat, Kwiecień, Mójta – Pigiel, Skałecki, Kiczuk, K. Puton.
Sędziował: Gawron (Mielec).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, dziennikarz „Wspólnoty"

Podlasie - Wisłoka 2:2
Wisła P. - Podhale 2:2
Orlęta - Stal K. 2:2
Avia - Lewart 1:1

mp

eprasa.pl 63894237c4

Król + Szewc = trzy punkty Opolanina. Górnik II z piątą porażką

Opolanin ograł 2:1 rezerwy z Łęcznej i wskoczył na drugie miejsce w tabeli. Wygraną zapewniła dwójka: Kamil Król i Daniel Szewc, którzy zapewnili triumf również tydzień wcześniej w Piszczacu.

Gospodarze bardzo szybko wyszli na prowadzenie. Po składnej i zespołowej akcji Dominik Banach dograł w tempo w pole karne do Kamila Króla, który dopełnił formalności. Dla 33-latka była to trzecia bramka w sezonie. Niedługo po przerwie Górnik II wyrównał. Do rzutu wolnego z około 22 metrów podszedł Bartłomiej Kukułowicz. Jego uderzenie odbiło się jeszcze od jednego z defensorów i zaskoczyło Marusza Adamczyka. Kwadrans przed końcem swojego trzeciego gola w sezonie zdobył Daniel Szewc. Grający trener Opolanina dostał piłkę od Króla po skutecznym pressingu i trafił do siatki obok Jakuba Nowaczka.

- Za nami bardzo ciężki mecz. Górnik II w przekroju całego spotkania miał większe posiadanie piłki, lecz z tego nic nie wynikało. My w pierwszej połowie mogliśmy lepiej zakończyć trzy akcje, zaś po przerwie nawet cztery. Piłkarsko goście byli górą, lecz my byliśmy konkretniejsi - mówi Daniel Szewc.

36-latek przyznaje, że wygrana z Lutnią była bardzo potrzebna zespołowi. - Po serii spotkań bez wygranej, chcieliśmy się przełamać i nastąpiło to na trudnym terenie w Piszczacu. Wróciła wiara i teraz ponownie triumfowaliśmy. Powiem szczerze, że w obu spotkaniach byliśmy lepsi i zasłużyliśmy na komplety punktów - dodaje.

Szewc wierzy w dobry wynik na koniec rundy. - Każdy trener marzy, by drużyna znalazła się w górnej części tabeli. Fajnie byłoby utrzymać się w czołówce. Do końca roku chcemy zrobić jak najwięcej punktów, bo wiosna zawsze jest ciężka. Dobrze, że odżyliśmy - mówi opiekun Opolanina.

- Zostawiliśmy dobre wrażenie, ale co najważniejsze trzy punkty w Opolu Lubelskim. Fatalne błędy zdecydowały o losach meczu. Gospodarze mieli kilka sytuacji więcej, ale tym razem świetnie prezentował się Jakub Nowaczek, który dobrymi interwencjami utrzymywał nas w okolicach dobrego rezultatu - mówi Sławomir Pogonowski.

Trener Górnika II przyznaje, że umiejętności jego podopiecznych rosną, a gra idzie w dobrym kierunku. - Musimy zachować większą koncentrację. Nie powinniśmy popełniać juniorskich błędów, bo na poziomie seniorskim to niewybaczalne i za to jesteśmy karani - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Górnik II Łęczna
2:1 (1:0)

Bramki: Król 3`, Szewc 75` - Kukułowicz 55`.
Opolanin: Adamczyk - Sałasiński, Leziak, Siudy, Lutsyk, D. Banach, Matysiak, Drozd (70` M. Banach), Duda, Szewc, Król.
Górnik II: Nowaczek - Kukułowicz, Zagórski, Turek, Kocyła (73` Masztaleruk), Szałachowski, Zdunek, Iwańczuk, Bujak (80` Obroślak), Pułajdowicz (46` Tomasiak), Cielebąk.
Żółte kartki: M. Banach, Król - Bujak.
Sędziował: Woliński (Lublin).

TYPUJE Daniel Szewc, trener Opolanina

Włodawianka - Opolanin 1:1
Bizon - Lutnia 2:2
Huragan - Powiślak 3:1
Górnik II - Orlęta 2:1

TYPUJE Sławomir Pogonowski, trener Górnika II

Włodawianka - Opolanin 1:0
Bizon - Lutnia 1:1
Huragan - Powiślak 1:0
Górnik II - Orlęta 2:0

mp

Powiślak pokonał beniaminka. Bohaterem Bernat

Po słabszych wynikach, Powiślak wygrał drugi mecz z rzędu. Triumf z beniaminkiem z Piotrowic nie przyszedł łatwo, jednak podopieczni Kamila Witkowskiego zdołali odwrócić losy meczu. Bohaterem został Damian Bernat.

Damian Bernat w drugim meczu z rzędu zapewnił Powiślakowi wygraną, uderzając z rzutu wolnego (fot. Patryk Suszek)

Mecz mógł rozpocząć się idealnie dla naszych. W 5. minucie Jarosław Milcz wyszedł sam na sam z bramkarzem gości, lecz uderzył zbyt lekko. Obrońca zdołał wybić piłkę z linii bramkowej. W kolejnych fragmentach oba zespoły miały swoje szanse, lecz długo wynik brzmiał remisowo. W 37. minucie po zagraniu Damiana Bernata do Milcza ten drugi źle trafił w piłkę, ponownie w sytuacji sam na sam. Bramkarz gości ratował się wejściem w nogi Marcina Gila, lecz sędzia nie dopatrzył się rzutu karnego. W odpowiedzi goście wyszli na prowadzenie. Sebastian Sprawka zdołał oszukać obronę i Michała Bickiego.

W 65. minucie gospodarze wreszcie dopięli swego. Po dośrodkowaniu Bernata z rzutu rożnego świetnie odnalazł się Rafała Banaszek. Kapitan Powiślaka uderzeniem głową wyrównał stan spotkania i zdobył swojego pierwszego gola w sezonie. Na kwadrans przed końcem podopieczni Kamila Witkowskiego wyszli na prowadzenie. Na strzał z około 20 metrów z rzutu wolnego zdecydował się Bernat. Zawodnik wypożyczony z Wisły Puławy tydzień wcześniej w podobnych okolicznościach zapewnił wygraną w Łukowie z Bizonem Jeleniec. W niedzielę dokonał tego samego. - To trafienie było jeszcze ładniejsze - mówi szkoleniowiec. W doliczonym czasie gry goście mogli wyrównać, lecz na posterunku znalazł się Bicki.

- Z przebiegu spotkania byliśmy zespołem lepszym. Mieliśmy więcej klarownych sytuacji w pierwszej połowie, ewidentny rzut karny, którego sędzia nie gwizdnął. Dominowaliśmy nad rywalem i zdołaliśmy odwrócić losy meczu. Przy prowadzeniu otrzymaliśmy czerwoną kartkę i musieliśmy w ostatnich minutach mocniej pomyśleć o defensywie, ale się udało - mówi Kamil Witkowski.

Szkoleniowiec Powiślaka przyznaje, że dzień przed meczem ćwiczony był stały fragment gry, po którym jego piłkarze wyrównali. - Rafał znalazł się w tym miejscu, gdzie trzeba było. Nasz kapitan to doświadczona postać i jest bardzo pomocny naszej ekipie. Wcześniej ustawiałem go w defensywie, ale lepiej dla zespołu, jeśli jest w środku boiska - dodaje.

Powiślak Końskowola - POM Iskra Piotrowice
2:1 (0:1)

Bramki: Banaszek 65`, Bernat 77` - Sprawka 42`.
Powiślak: Bicki - Kobus, Ptaszyński, Olszewski, Nowak, Wrzesiński, Sułek, Banaszek, Gil (59` Pryliński), Bernat (89` Kabasa), Milcz.
Żółta kartka: Kobus.
Czerwona kartka: Kobus 78`, za dwie żółte kartki.

TYPUJE Kamil Witkowski, trener Opolanina

Włodawianka - Opolanin 2:1
Bizon - Lutnia 2:2
Huragan - Powiślak 1:2
Górnik II - Orlęta 2:1

mp

Wisła bardzo pewna. KS Drzewce ze Stalą

Nie było niespodzianki w meczu Wisły Puławy ze Stalą Poniatowa w ramach Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Podopieczni Mariusza Pawlaka rozbili 7:1 ekipę z Klasy Okręgowej. Dwa trafienia zaliczył Andrzej Rutkiewicz. 19-latek kilka dni temu został zawodnikiem Wisły. Wychowanek Cracovii Kraków przeniósł się na zasadzie wolnego transferu.

Trzy debiuty

Oprócz Rutkiewicza szansę występu w pierwszej drużynie Dumy Powiśla otrzymali: 15-letni Marcel Kąkol oraz o rok starszy Jakub Konc.

Stal Poniatowa - Wisła Puławy
1:7(0:5)

Bramki: Stalęga 82` (k) - Rutkiewicz 29`, 42`, Bartosiak 31` (k), K. Puton 35`, Drozdowicz 40` (k), Kacprzycki 68`, W. Puton 74`.
Wisła: Socha - Pigiel (59` Kąkol), Kuban, Cyfert, Kiczuk (46` Piotrowski), Skałecki, K. Puton (46` W. Puton), Bartosiak (59` Kacprzycki), Drozdowicz (59` Konc), Zając, Rutkiewicz (59` Paluchowski).

Emil Drozdowicz i spółka bardzo pewnie ograli Stal Poniatowa

WYNIKI IV RUNDY PP
Stal Poniatowa - Wisła Puław 1:5
Lublinianka Lublin - Avia Świdnik 0:3
Sokół Konopnica - Stal Kraśnik 1:5
Błękit Cyców - POM Iskra Piotrowice 1:1, k. 3:0
Powiślak Końskowola - Świdniczanka Świdnik 2:2, k. 1:3
Granit Bychawa - Opolanin Opole Lubelskie 2:2, k. 4:2
KS Drzewce - wolny los

Z LZS-em albo Lewartem
Rywalem Wisły w kolejnej rundzie będzie lepszy z pary LZS Poniatowa Wieś - Lewart Lubartów. Spotkanie odbędzie się 29 września o godz. 16:00.

PARY V RUNDY PP (07.10., godz. 15:45)
Wisła Puławy - LZS/Lewart
Granit - Świdniczanka
KS Drzewce - Stal K.
Błękit - Avia

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 10. KOLEJKI
Opolanin - Górnik II 2:1
Orlęta - Lublin. 1:4
Start - Huragan 1:1
Powiślak - POM 2:1
Sparta - Bizon 0:0
Lutnia - Włoday. 3:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	10	22	22:9
2.	Powiślak Końskowola	9	20	27:14
3.	Lutnia Piszczac	10	19	16:12
4.	Opolanin Opole Lub.	10	18	19:18
5.	Włodawianka Włodawa	10	17	23:11
6.	Lublinianka Lublin	10	16	18:14
7.	POM Iskra Piotrowice	10	12	14:16
8.	Bizon Jeleniec	10	10	13:16
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	10	9	6:21
10.	Start Krasnystaw	10	9	10:15
11.	Górnik II Łęczna	9	8	10:13
12.	Orlęta Łuków	10	5	9:28

NASTĘPNE KOLEJKI
(03/04.10): Bizon - Lutnia (sob., godz. 15:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 15:00), Górnik II - Orlęta (sob., godz. 11:00), Włodawianka - Opolanin (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Sparta, Lublinianka - Start.
(10/11.10): Górnik II - Start (sob., godz. 11:00), Lublinianka - Powiślak (sob., godz. 11:00), Bizon - Włodawianka (sob., godz. 15:00), Opolanin - Orlęta (niedz., godz. 15:00), Huragan - Sparta (niedz., godz. 15:00), POM Iskra - Lutnia (niedz., godz. 15:00).

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 10. KOLEJKI
Gryf - Unia H. 2:0
Victoria - Kłos 2:0
Granit - Unia B. 4:1
Tomas. - Kryształ 2:2
Świdnicz. - Huczwa 1:2
Grom - Łada 5:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	10	28	38:3
2.	Victoria Żmudź	10	25	17:5
3.	Świdniczanka Świdnik	10	19	28:14
4.	Gryf Gmina Zamość	10	17	13:15
5.	Granit Bychawa	10	16	19:13
6.	Kryształ Werbkowice	10	15	17:12
7.	Huczwa Tyszowce	10	14	19:16
8.	Grom Różaniec	10	13	18:11
9.	Unia Hrubieszów	10	12	10:16
10.	Kłos Gmina Chełm	10	10	10:19
11.	Unia Białopole	10	3	12:29
12.	Łada Biłgoraj	10	0	2:50

NASTĘPNE KOLEJKI
(03/04.10): Łada - Gryf, Huczwa - Grom, Kryształ - Świdniczanka, Unia B. - Tomasovia, Kłos - Granit, Unia H. - Victoria.
(10/11.10): Gryf - Victoria, Unia H. - Granit, Kłos - Tomasovia, Unia B. - Świdniczanka, Kryształ - Grom, Huczwa - Łada.

mp

eprasa.pl 63894237c4

W 81. rocznicę bitwy o most lubelski - filmowa pigułka z historią

Stu żołnierzy, kilkunastu ochotników z Łęcznej

81 lat temu, w trzecim tygodniu kampanii wrześniowej, stuosobowy oddział polskiego wojska wsparty przez mieszkańców Łęcznej stoczył zwycięski bój z Niemcami o most na Wieprzu.

Uroczystości poświęcone pamięci poległych żołnierzy WP i - walczących z nimi ramię w ramię - łęcznian odbyły się po raz jedenasty.

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Łęczna, 21 września, obchody 81. rocznicy bitwy o most lubelski

Fot.Małgorzata Ostasz-Szeliga

Od lewej: Krzysztof Matczuk - przewodniczący Rady Miejskiej, Jerzy Małek - sekretarz miasta, poczet sztandarowy z Zespołu Szkół Górniczych

Fot.archiwum CK

Kadr z filmu zrealizowanego w Centrum Kultury w Łęcznej w 81. rocznicę bitwy o most lubelski na rzece Wieprz

Odbili most z rąk Niemców

W 81. rocznicę bitwy o most na Wieprzu, Jerzy Małek, sekretarz miasta, w zastępstwie przebywającego na kwarantannie burmistrza, przypomniał: - Wspominamy lokalnych bohaterów, którzy 20 września 1939 temu walczyli o most lubelski na rzece Wieprz. Wtedy to improwizowany oddział żołnierzy Wojska Polskiego pod przewodnictwem kpt. Stefana Żabickiego wraz z mieszkańcami Łęcznej odbił z rąk Niemców most i ruszył dalej w kierunku Lubartowa. W walce życie stracił m.in. Stefan Żabicki, a konsekwencją zwycięskiej potyczki były późniejsze aresztowania mieszkańców Łęcznej. Wielu z nich trafiło do niewoli lub zostało rozstrzelanych. Pamiętajmy i przypominajmy kolejnym pokoleniom o wydarzeniach na moście lubelskim.

Nie pamiętasz, zobacz film

Gdyby ktoś chciał odświeżyć sobie pamięć o bitwie, polecamy krótki film, przygotowany z okazji rocznicy przez Centrum Kultury. Znajduje się na stronie CK i jest pigułką wiedzy na temat sytuacji Łęcznej podczas kampanii wrześniowej oraz bohaterów wydarzeń sprzed 81 lat. Film dostępny jest na stronie internetowej i facebooku CK.

Z filmu dowiadujemy się, że w związku z paktem między agresorami sowieckim i niemieckim Łęczna była w tych dniach niczyja. W pustkę tę wkroczył stuosobowy oddział polskiego wojska wsparty przez mieszkańców Łęcznej. Po silnym ostrzale pozycji niemieckich z trzech ciężkich karabinów maszynowych Polacy ruszyli do ataku. Rozproszyli Niemców, zabijając dziewięciu z nich, raniąc kilkunastu, a wielu biorąc do niewoli.

Łęczyńscy Bohaterowie Września

W bitwie poległo pięciu żołnierzy, dowódca kpt. Stefan Żabicki i ppor. Eugeniusz Zabłocki oraz trzech szeregowców. Niemcy „nie zapomnieli" też o wkładzie w jej wynik wniesionym przez mieszkańców Łęcznej. Wyrokiem niemieckiego Sądu Specjalnego pięć osób skazano na karę śmierci, innych zamęczono na lubelskim zamku, osadzono w obozach koncentracyjnych.

W roku 2009 imieniem Łęczyńskich Bohaterów Września nazwane zostało rondo łączące ul. Wojska Polskiego i Braci Wójcickich. Jak podaje „Merkuriusz łęczyński" tablicę upamiętniającą mord łęcznian odsłonięto tego samego roku na Rurach Jezuickich w Lublinie, w miejscu straceń więźniów z zamku lubelskiego.

jch

Dożynki Gminno-Parafialne 2020

Mniej świętujących, ale wieńca, plonów i bochna nie zabrakło

Jak wszędzie, tak i w gm. Łęczna koronawirus ograniczył obchody Święta Plonów do mszy dziękczynnej w intencji rolników i ich rodzin. Celebrowana mniej licznie niż zwykle, odbyła się 20 września się w namiocie ustawionym wiosną obok remontowanego kościoła św. Marii Magdaleny w Łęcznej (postęp prac remontowych w świątyni - na fotografiach obok).

jch

Fot.UM Łęczna

Kolorytu świętowaniu, jak zawsze, dodały dekoracjami i wieńcem gospodynie z KGW, przyszli radni miejscy, sekretarz miasta, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej i oboje przewodniczący Rady Powiatu. Honory gospodarza pełnił proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej

Fot.UM Łęczna

Nie zabrakło wieńca, dożynkowego bochna chleba ani dekoracji z tegorocznych plonów

Fot.UM Łęczna

Msza dziękczynna w intencji rolników i ich rodzin. Były wyrazy szacunku dla rolniczego trudu, podziękowania i życzenia urodzaju

U Marii Magdaleny

Finiszują z posadzką

W miniony piątek na stronie internetowej parafii pw. św. Marii Magdaleny w Łęcznej ukazały się najnowsze zdjęcia dokumentujące postępy prac przy układaniu posadzki. *jch*

Fot.Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

Fot.Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

Tak wnętrze 400-letniej świątyni wyglądało 25 września br.

eprasa.pl 63894237c4

Pokaz ułanów, którzy daliby radę kozakom Budionnego

- Kawalerzyści, którzy dawali dzisiaj pokaz wyszkolenia, poradziliby sobie z kozakami Budionnego - uważa Artur Brzozowski ze Szwadronu Kawalerii Ochotniczej w barwach 9 Pułku Ułanów Małopolskich z Zamościa.

Musztra kawalerii i władanie białą bronią - lancą i szablą - składały się na pokaz kawaleryjski w wykonaniu Szwadronu Kawalerii Ochotniczej w barwach 9 Pułku Ułanów Małopolskich z Zamościa. Zorganizowano go z okazji setnej rocznicy bitwy warszawskiej. Był częścią projektu „Lubartowska Wiktoria`20" realizowanego przez Lubartowski Ośrodek Kultury.

Efektowny był pokaz dżygitówki - tzw. woltyżu kozackiego (popisów akrobatycznych na koniu). Ułani wystąpili w mundurach szytych na wzór tych, które nosiła polska kawaleria w czasie wojny z bolszewikami. Stowarzyszenie kultywuje tradycje 9 Pułku Ułanów Małopolskich, który brał udział m.in. w bitwie pod Komarowem.

Marcin Kusyk

Ułani w marszu przez ulice Lubartowa

Sławomir Skowron z Woli Ossowińskiej
Zostałem poproszony o prowadzenie tego pokazu, bo mieszkam blisko, 30 km od Lubartowa. Mam mundur 1 Tatarskiego Pułku Ułanów im Mustafy Achmatowicza. W zasadzie nie walczył nigdy jako całość. Bronił m.in. Płocka przed konnym korpusem Gaja, ale dwa plutony tego pułku broniły Zamościa przed Armią Konną Budionnego. W pułku służyli m.in. dezerterzy z armii rosyjskiej wyznania muzułmańskiego, mieli charakterystyczne elementy umundurowania - barankowe czapki, jakby papachy. Nie chcieli założyć polskich mundurów. Dzięki temu wchodzili we wroga jak w masło, ale kilka razy zostali ostrzelani też przez Wojsko Polskie. Dzisiaj na pokazie były prezentowane elementy wyszkolenia kawalerii z okresu międzywojennego. To np. „cięcie abisyńskie" od dołu używane przeciw piechocie zasłaniającej się karabinami. Cięcie w lewo (szablą trzymaną w prawej ręce - przyp. red.) wykonywali tylko oficerowie lub podoficerowie zawodowi o długim stażu służby - to była wyższa szkoła jazdy. Osiągnięcie sprawności takiej, do jakiej dochodzili kawalerzyści przedwojenni zajmuje wiele czasu. Członkowie stowarzyszeń jeżdżą na obozy szkoleniowe, ale większość się uczy lub pracuje. Trzeba też kupić konia, rząd, sprzęt, mundur. To wymaga wyrzeczeń, ale uważam, że warto

Efektowny pokaz dżygitówki - akrobacji na koniu

Efekt indywidualnej współpracy jeźdźca i konia

Artur Brzozowski ze Szwadronu Kawalerii Ochotniczej w barwach 9 Pułku Ułanów Małopolskich z Zamościa
Zwyciężyłem m.in. w Międzynarodowych Mistrzostwach Kawalerii w Niemczech w 2015 i 2019 r. Nasi kawalerzyści to bardzo sprawny oddział, gdyby przenieśli się w czasie o 100 lat, daliby sobie radę z kozakami Budionnego. Wszystkie elementy naszego wyszkolenia występowały w przedwojennych regulaminach kawalerii. Były w nich zawarte także elementy dżygitówki, tzw. woltyżu kozackiego. Każda osoba w grupie ma wyznaczone cele na pokazy, ale wszyscy przechodzimy podobne wyszkolenie. Kultywujemy głównie tradycje walk z wojny polsko - bolszewickiej, tak się mundurujemy i troczymy. Mundury, które mamy na sobie, to polska kurtka - ułanka. Była używana też przez inne armie. Dlatego niektórzy mylą nasze szare mundury z mundurami niemieckimi, ale tak wyglądali ułani w 1920 r. To kosztowna pasja, ale jesteśmy grupą, dla której pieniądze nie są najważniejsze. Chcemy kultywować tradycję. Bardzo zależy nam na pokazaniu żywej lekcji historii, zachęceniu młodzieży do poznawania tego, co było. My też będziemy potrzebowali następców, którzy będą kontynuowali nasze działania

Zdjęcie pierścienia lancą było jednym z podstawowych elementów wyszkolaenia kawalerzysty

Cięcie szablą w lewo - trudny element wyszkolenia kawalerzysty

eprasa.pl 63894237c4

Informator o zajęciach dla dzieci i dorosłych ze wszystkich domów kultury w naszym powiecie

Od robotyki do zumby i muzyki

Fot.GDK Cyców

W Cycowie zajęcia z tańca nowoczesnego z sukcesami prowadzi Konrad Wolski. Na zdjęciu tancerki z Cycowa, które zdominowały tegoroczne I Otwarte Mistrzostwa Tańca o Puchar Wójta Firleja, na które zgłosiło się ponad 1 tys. uczestników z całej Polski.
Zostały laureatkami I miejsca, w kategorii duety zdobyły II miejsce - siostry Ciborowskie, III miejsce - Klaudia Wnętrzak i Weronika Pałka, IV miejsce - Paulina Ptasińska i Wiktoria Nitendel

Fot.GOK w Puchaczowie

ATOMÓWKI - Grupa Teatralna działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury w Puchaczowie od października 2018 roku, której opiekunem jest Justyna Abramik

Nasze domy kultury - po przymusowym przestoju - otworzyły swoje drzwi w nowym roku szkolnym 2020-2021. Rusza nowy sezon kulturalno-artystyczny. Wszyscy mają nadzieję, że nie zostanie przerwany. Placówki - w nowych warunkach reżimu sanitarnego - wracają z propozycjami zajęć rozwijających talenty i pasje dzieci oraz dorosłych. Jest w czym wybierać.

Fot.facebook GOK Milejów

Milejowski wachlarz kulturalny
Po okresie zamknięcia, wszystkie gminne domy kultury wyspecjalizowały się w komunikacji online. Tą drogą odbywa się także prezentacja ofert placówek oraz nabór na zajęcia

Fot.facebook GCKiS Ludwin

Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie, 17 września, pokazowa lekcja robotyki

Oferta gminnych placówek kulturalnych działających w naszym powiecie obejmuje naukę gry na instrumentach, kursy angielskiego, zajęcia taneczne, wokalne, plastyczne, ruchowe i sportowe. Jest rękodzieło, ale i zumba, taekwondo, brazylijskie jiu jitsu, badminton czy robotyka.

W Cycowie - „Bambino", fitness, rękodzieło

Najmłodszych w wieku 4-6 lat Gminny Dom Kultury zaprosił do Twórczego Klubiku „Bambino". Zajęcia plastyczne dla dzieci od lat 6, młodzieży i dorosłych prowadzi Maryla Giszczak, o której sukcesach konkursowych, w tym w Paryżu, pisaliśmy w niejednej „Wspólnocie". Są zajęcia w dziecięcych i młodzieżowych zespołach wokalnych oraz lekcje nauki gry na instrumentach u Kamila Raka ze Studia Cyców, które systematycznie prezentuje nagrania uzdolnionych mieszkańców na facebooku GDK. Działają sekcje tańca nowoczesnego dla tancerzy w wieku 6-15 lat i towarzyskiego (6-12). W grupie baletowej przygoda z piruetami czeka na dzieci od 4 do 10 lat. Dorośli mają fitness i zajęcia z rękodzieła, adresowane także do dzieci i młodzieży.

W Milejowie - skrzypce, taekwondo czy śpiew

W milejowskim Gminnym Ośrodku Kultury zajęcie plastyczne w odbywają się w trzech grupach wiekowych. „Blik" to propozycja dla dzieci od kl. V do lat 18 lat, „Kleks" - dla dzieci z klas I-IV, „Kolaż" to pracownia rysunku i malarstwa, w której swoją pasję rozwijają i doskonalą dorośli. Zajęcia rytmiczno-taneczne odbywają się w rytmach Street Dance i trzech grupach wiekowych od 4 do 12 lat. Śpiewać nauczyć się można pod okiem Justyny Abramik, wokalistki i saksofonistki zespołu WITA-MINA D. O sukcesach jej podopiecznych piszemy często, tak jak i o tanecznych osiągnięciach ekip Roberta Jamińskiego. Na spotkanie z Melpomeną zaprasza Grupa Teatralna. Są lekcje gry na skrzypcach, pianinie, gitarze. Wróciły balet i taekwondo!

W Ludwinie - robotyka, angielski, badminton

W Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie odbyły się już zajęcia pokazowe z gimnastyki artystycznej i tę ofertę w programie GCKiS zapowiada jako nowość. Dzieci z gminy Ludwin uczestniczyły już też w pokazowych zajęciach z robotyki (fot. obok).

Wśród propozycji tanecznych znajdują się: taniec ludowy i sportowy, zajęcia z baletu i bijącej ostatnio rekordy popularności zumby. Jest nauka śpiewu i gry na gitarze oraz instrumentach klawiszowych. Są zajęcia teatralne i plastyczne. Przykuwa uwagę rozbudowana oferta sportowo-ruchowa. Składają się na nią zajęcia ogólnorozwojowe, gry i zabawy z elementami gimnastyki artystycznej, taekwondo, badminton, w którym Ludwin odnosi sukcesy, tenis stołowy oraz pedagogika cyrku.

W Puchaczowie - Klub Małego Odkrywcy, zumba dla dorosłych

Są jeszcze miejsca w Klubie Małego Odkrywcy. W Gminnym Ośrodku Kultury zajęcia plastyczne odbywają się w grupach wiekowych 4-6 lat, od 7 lat i od lat 10. Te ostatnie to grafika i malarstwo, także dla dorosłych. Jest taniec nowoczesny oraz zajęcia wokalne z dwojgiem instruktorów, Justyną Abramik i Krzysztofem Zagórskim, których podopieczni z sukcesami reprezentują nasz powiat także na scenach krajowych. W tym roku aż troje wokalistów z Puchaczowa zakwalifikowało się do finałowych przesłuchań XV Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Majki Jeżowskiej Radom 2020. Na chętnych do muzykowania czeka nauka gry na keyboardzie. Swoich sił aktorskich spróbować można w grupie teatralnej. Dorośli mają okazję dwa razy w tygodniu po 60 minut oddawać się zumbie.

Fot.GDK Cycow

Gminny Dom Kultury w Cycowie w kolejny sezon działalności kulturalno-oświatowej wkracza z nowym otoczeniem, w tym - fontanną

W Spiczynie - karate, breakdance i eksperymenty

Tradycja i nowoczesność - tak wygląda taneczna oferta Gminnego Centrum Kultury w Ziółkowie. Proponują nam zajęcia zarówno z tańca ludowego, jak i współczesnego, od baletu przez hip hop po breakdance. Także w gm. Spiczyn swoje podwoje otwiera Klub Małych Odkrywców, zapraszając młodych naukowców i wszystkich ciekawskich na praktyczne zajęcia z fizyki i chemii, w tym eksperymenty.

Ziółkowskie centrum zapewnia także możliwość trenowania sportów walki, takich jak karate, brazylijskie jiu jitsu oraz judo, szukając chętnym w wieku już od 4 lat. Są też zajęcia językowe z angielskiego dla przedszkolaków i robotyka.

Jolanta Chwałczyk

eprasa.pl 63894237c4

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik na zwycięskiej ścieżce

Cztery mecze, cztery zwycięstwa - imponująca seria trwa. Piłkarze występującego w Fortuna 1. Lidze Górnika Łęczna pokonali w sobotę na swoim stadionie Radomiaka Radom 2:1 po golach Pawła Wojciechowskiego i Bartosza Śpiączki.

Łęcznianie nie zwalniają tempa. W sobotę odnieśli kolejne zwycięstwo, pokonując Radomiaka. Gospodarze szybko wyszli na dwubramkowe prowadzenie, a później odparli niemal wszystkie ataki radomian. W efekcie na swoim koncie beniaminek z Łęcznej ma komplet czterech wygranych.

Fot.Paulina Kunach/Górnik łęczna

Paweł Wojciechowski (na zdj. przy piłce) otworzył wynik meczu. Dla napastnika Górnika był to drugi gol w tym sezonie

Górnik Łęczna – Radomiak Radom
2:1 (2:0)

Bramki: Wojciechowski 14`, Śpiączka 28` - Podliński 46`.
Górnik: Gostomski – Sasin, Baranowski, Midzierski, Leandro – Goliński (90` Orłowski), Stromecki (69` Kalinkowski), Cierpka, Wojciechowski (69` Banaszak), Krykun (90` Stasiak) – Śpiączka (87 Struski).
Radomiak: Kochalski – Jakubik, Świdzikowski, Cichocki, Bogusz – Leandro (76` Ebwelle), Lewandowski (46` Podliński), Karwot, Gąska (84` Kvocera) Kozak (76` Sokół) – Angielski.
Żółte kartki: Śpiączka – Świdzikowski, Jakubik, Cichocki, Angielski.
Sędziował: Konrad Kiełczewski (Białystok).
Widzów: 1496.

Dominik Smagała

Fot.Paulina Kunach/Górnik Łęczna

Przed meczem pamiątkową koszulkę z okazji setnego meczu w barwach Górnika odebrał Tomasz Midzierski. Wyróżnienie obrońcy zielono-czarnych wręczyli prezes Piotr Sadczuk (na zdj. z lewej) oraz wiceprezes Sebastian Buczak

Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Zmiennicy pokazali się z bardzo dobrej strony

Zdawaliśmy sobie sprawę, że gramy z drużyną, która w tamtym sezonie otarła się o awans do Ekstraklasy, a obecne rozgrywki również rozpoczęła dobrze i jest drużyną z dużym potencjałem. Mieliśmy konkretny plan na to spotkanie. Wiedzieliśmy, że Radomiak będzie posiadał piłkę, a my będziemy w fazie defensywnej. Czekaliśmy na kontrę i dość szybko strzeliliśmy gola. Potem momentu rywale stracili impet i gra się wyrównała. Gol na 1:0 dodał nam pewności siebie, a kolejna akcja naszych napastników przyniosła drugiego gola. Po zmianie stron szybko straciliśmy bramkę po rzucie rożnym. Radomiak złapał kontakt i to był kluczowy moment w tym spotkaniu. Kolejny raz zmiennicy pokazali się z bardzo dobrej strony, bo wejście Banaszaka, Kalinkowskiego i Struskiego wniosły dużo dobrego. Wygrywamy czwarte spotkanie, a efektem tego jest ciężka praca na boisku. 12 zdobytych punktów da nam sporo pewności i energii do kolejnych spotkań

FORTUNA 1. LIGA

Wyniki 5 kolejki:
Górnik - Radomiak 2:1
Wojciechowski 13`, Śpiączka 28` - Podliński 46`
Jastrzębie - Widzew 0:1
Możdżeń 37`
Puszcza - Chrobry 2:0
Żurek 36`, Radionow 72`
Miedź - Korona 1:1
Zapolnik 79` (k) - Gąsior 2`
Nieciecza - Arka 0:1
Wolsztyński 89`
Tychy - Resovia 2:1
Steblecki 41`, Mikulec 82` (s) - Radulj 86`
Odra - Bełchatów 1:0
Janus 55`
ŁKS - Sandecja 4:1
Sekulski 31`, 45`, 60`, Rozwandowicz 68` - Kasprzak 63`
Stomil - Zagłębie 1:0
Straus 64`

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ŁKS Łódź	5	15	15-2
2	Arka Gdynia	4	12	12-2
3	Górnik Łęczna	4	12	9-1
4	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	5	12	6-1
5	Odra Opole	5	12	5-5
6	Radomiak Radom	4	9	8-4
7	GKS Tychy	5	8	5-5
8	Miedź Legnica	5	7	8-7
9	Chrobry Głogów	5	7	6-5
10	Korona Kielce	5	6	5-6
11	Widzew Łódź	5	6	4-9
12	Puszcza Niepołomice	4	4	4-6
13	Stomil Olsztyn	5	4	1-6
14	Zagłębie Sosnowiec	5	3	4-5
15	Resovia	5	3	4-10
16	GKS Bełchatów	5	2	2-7
17	GKS 1962 Jastrzębie	5	0	2-10
18	Sandecja Nowy Sącz	5	0	3-12

Następne kolejki (29-30.09.):
Widzew - Zagłębie, Sandecja - Stomil, Bełchatów - Łódź, Arka - Tychy, Korona - Nieciecza, Radomiak - Miedź, Chrobry - Górnik (30.09., g. 18), Odra - Resovia, Puszcza - Jastrzębie
(3-4.10.): Puszcza - Widzew, Górnik - Jastrzębie, Miedź - Chrobry, Nieciecza - Radomiak, Tychy - Korona, Odra - Arka, ŁKS - Resovia, Stomil - Bełchatów, Zagłębie - Sandecja

dsm

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

Mistrzynie uratowały remis w Koninie

Zielono-czarne po pierwszej połowie sobotniego meczu w Koninie przegrywały z Medykiem 0:2. Piłkarkom Górnika udało się jednak doprowadzić do remisu po trafieniach Nikoli Karczewskiej i Roksany Ratajczyk. Po 7. kolejkach łęcznianki mają 11 punktów.

Pierwsza połowa należała do gospodyń sobotniego spotkania, które wyszły na dwubramkowe prowadzenie. Jeszcze przed przerwą straty „Górniczek" mogła zmniejszyć Ewelina Kamczyk, ale skrzydłowa nie wykorzystała rzutu karnego. Ta sztuka udała się za to na początku drugiej części Nikoli Karczewskiej. W końcówce jeden punkt dla zielono-czarnych uratowała Roksana Ratajczyk.

Fot.GKS Górnik Łęczna/facebook.com

Nikola Karczewska wykorzystała rzut karnym, dzięki czemu łęcznianki zdobyły w Koninie bramkę kontaktową. W końcówce udało im się uratować remis

Medyk Konin – GKS Górnik Łęczna
2:2 (2:0)

Bramki: Kopińska 13`, Abambila 32` – Karczewska 49` (k), Ratajczyk 75`.
Medyk: Sapor – Sałata, Sirant, Zając, Bond-Flasza (78` Maskiewicz), Grzywińska, Abambila, Chudzik, Kaletka (86` Eremenkova), Kopińska, Gawrońska (78` Piechocka).
Górnik: Palińska – Dyguś (90` Niedbała), Górnicka, Siwińska, Zając (61` Rapacka), Grec (72` Zawadzka), Ratajczyk, Zdunek, Kamczyk, Hmirova, Karczewska.
Żółte kartki: Sałata – Zając.
Sędziował: Mateusz Anielak.
*

Wyniki 7 kolejki:
Medyk - Górnik 2:2
Rybnik - Gdańsk 0:4
Łódź - Czarni 0:2
Kraków - Rolnik 6:0
Katowice - Bydgoszcz 1:1
Śląsk - Olimpia (przełożony)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Czarni Sosnowiec	7	21	24-2
2.	Medyk Konin	7	18	16-3
3.	UKS SMS Łódź	7	14	18-5
4.	Śląsk Wrocław	6	13	9-5
5.	Górnik Łęczna	7	11	17-6
6.	AZS UJ Kraków	7	10	11-8
7.	KKP Bydgoszcz	7	8	7-7
8.	GKS Katowice	7	8	8-13
9.	APLG Gdańsk	7	7	5-13
10.	Olimpia Szczecin	6	3	3-19
11.	Rolnik Biedrzychowice	7	2	1-22
12.	ROW Rybnik	7	1	5-21

Następna kolejka (3-4.10.):
Górnik - Bydgoszcz (3.10., g. 14), Olimpia - Katowice, Rolnik - Śląsk, Czarni - Kraków, Gdańsk - Łódź, Medyk - Rybnik

dsm

PIŁKA NOŻNA - A KLASA

Nasi w formie

To była udana kolejka dla łęczyńskich A-klasowiczów. Ludwiniak rozbił u siebie Piotrcovię 5:0, Tur Milejów pokonał drużynę z Wierzchowisk 3:1, a Błękit po zaciętym spotkaniu ograł Oleśnię Oleśniki 3:2.

WYNIKI 6. KOLEJKI

GRUPA III
Tajfun – Victoria 1:1
Tur – Wierzchowiska 3:1
Ludwiniak – Piotrcovia 5:0
Mełgiew – Trawena 6:0
Rohland – Krzczonovia 5:2
Oleśnia – Błękit 2:3
Avenir – Biskupice 0:1
Głusk – Kamionka 3:1
NASTĘPNA KOLEJKA (26/27.09): Victoria – Kamionka, Biskupice – Głusk, Błękit – Avenir (nd, 15), Krzczonovia – Oleśnia, Trawena – Rohland, Piotrcovia – Mełgiew, Wierzchowiska – Ludwiniak (sb, 16), Tajfun – Tur (nd, 15).

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Perła Mełgiew	6	15	21:5
2.	Błękit Cyców	6	15	17:3
3.	Tajfun Ostrów Lub.	6	15	17:6
4.	Ludwiniak Ludwin	6	12	21:12
5.	LKS Kamionka	6	12	13:3
6.	Tur Milejów	6	10	21:8
7.	LZS Wierzchowiska	6	10	20:13
8.	Victoria Rybczewice	6	8	16:14
9.	Trawena Trawniki	6	8	13:12
10.	Rohland Tuszów	6	7	10:12
11.	Avenir Jabłonna	6	7	14:21
12.	LKS Biskupice	6	7	11:14
13.	Piotrcovia Piotrków	6	6	11:22
14.	Oleśnia Olesniki	6	2	12:23
15.	GLKS Głusk	6	1	13:25
16.	Krzczonovia	6	0	4:41

(kuba)

eprasa.pl 63894237c4

Cud nad Wisłą czy nad Wieprzem?

Generał Stanisław Bułak - Bałachowicz dowodził w sierpniu 1920 r. na czele swojej formacji ruszył spod Lubartowa do natarcia na bolszewików. Odbił z ich rąk Puchaczów.

Sierpień 1920 r. Sytuacja Polski wydaje się beznadziejna. Armia Czerwona zbliża się do Warszawy. „Po trupie Polski wiedzie droga do ogólnego wszechświatowego pożaru" - głosi rozkaz dowódcy Frontu Zachodniego, Michaiła Tuchaczewskiego.

Dywizje nad Wieprzem gotowe do ataku

Polskie dowództwo na początku sierpnia opracowało plan decydującej bitwy. Część wojsk miała bronić Warszawy, pozostałe siły postanowiono skoncentrować na południowym skrzydle. Miały one uderzyć na bolszewików właśnie od południa. Marszałek Piłsudski zdecydował, że siły przeznaczone do tego natarcia zostaną skoncentrowane nad Wieprzem. Główna kwatera Naczelnego Wodza ma siedzibę w Puławach. Wieczorem 13 sierpnia rozpoczynają się walki pod Warszawą. Na Lubelszczyźnie tymczasem Wojsko Polskie koncentruje się do uderzenia. Nad Wieprzem wydzielone oddziały III i IV Armia. W rejonie Dęblina - 14 Dywizja Piechoty. Na terenie dzisiejszego powiatu lubartowskiego na rozkaz do natarcia czeka 16 Dywizja pułkownika Aleksandra Ładosia. W Firleju czeka 21 Dywizja Górska gen. Andrzeja Galicy i grupa kawalerii majora Jaworskiego. Do uderzenia szykuje się 1 Dywizja Piechoty Legionów płk. Stefana Dęba Biernackiego w rejonie Lubartowa oraz 3 DP gen. Leona Berbeckiego.

Poeta w gaciach i bose dziady w Firleju

1 pułk piechoty Legionów mjr. Stanisława Kozickiego stacjonował w okolicach pałącu Sanguszków.

Wśród legionistów był porucznik „Orlik". Jako człowiek kulturalny nawet na wojnie nie zapominał o lekturze. - W obecnej chwili na eks-dziedzińcu eks-pałacu Sanguszków w Lubartowie, rozebrany prawie do gaci, dopiero co przerwałem czytanie Zatracenia Tetmajera kupionego za 58 m[are]k w Lublinie. Jest to wysoce arystokratyczny romans; przypomina mi pewne własne tak zwane „drgnięcia duszy - zapisał 15 sierpnia. Dzień później dzielnie gonił bolszewików. „Orlik" to pseudonim poety Władysława Broniewskiego.

Prelekcję w Lubartowskim Ośrodku Kultury wygłosił Marcin Kusyk, historyk, dziennikarz Wspólnoty

Mimo ciężkiej sytuacji duch w wojsku jest dobry. W Firleju przed Piłsudskim żołnierze 21 Dywizji Górskiej defilują boso, ale nie przejmują się tym.

- Takich dziadów, jak ich nazywałem, dotąd w czasie całej wojny nie widziałem - podsumowuje Piłsudski.

Harcerze na posterunku pod Lubartowem

Oprócz wojska ojczyzny bronią ochotnicy.

- Zaczął się dzień 9 sierpnia. Teren wskazywał, że zbliżamy się do Wieprza. Niedługo będzie most. A 3 - 4 km do rzeki - Lubartów, cel naszego marszu. Wzeszło słońce; jest zupełnie widno. Aż tu w odległości jakichś 50 metrów jakaś niewidzialna istota krzyczy z ukrycia: Stój, kto jedzie? Nie widząc nikogo wjeżdżam na most, aż tu wyskakuje z rowu po drugiej stronie rzeki mały harcerzyk z karabinem i powtarza swój rozkaz - wspominał spotkanie z harcerskim posterunkiem kapitan Stanisław Lis - Błoński. Harcerze bardzo poważnie traktowali swoje obowiązki. Przepuścili oficera dopiero po wylegitymowaniu go.

- Po raz pierwszy w czasie wojny widziałem takich młodych żołnierzyków. Przecież to były dzieci, najwyżej w wieku 14 - 15 lat! I te dzieci w nocy, w deszcz, pełniły ciężką i niebezpieczną służbę dla Ojczyzny! - napisał Lis-Błoński.

- Każdy, kto widział wojnę z bliska, wie jak wygląda miasto powiatowe, gdy tuż za murami słychać kanonadę artylerii i terkot km - pisał oficer o sytuacji w Lubartowie. - Przez cały czas trzeba było jeździć konno z patrolem na czele i likwidować zajścia na wszystkich ulicach, a nawet w poszczególnych lokalach prywatnych.

Bałachowcy spod Lubartowa ruszają na Puchaczów

W skład wojsk polskich wchodzi też Rosyjska Ludowa Armia Ochotnicza generała Stanisława Bułak - Bałachowicza.

Stanisław Bułak-Bałachowicz to jedna z najbarwniejszych postaci wojny polsko - bolszewickiej. Walczył z Niemcami w I wojnie światowej jako rosyjski oficer. W 1918 r. wstąpił do Armii Czerwonej, ale szybko przestało mu się to podobać i już w październiku zdezerterował. W 1919 r. walczył z bolszewikami w Estonii. Nie zgadzał się w wielu sprawach z przywódcami Białych - Rosjan walczących przeciw rewolucji bolszewickiej, może dlatego postanowił przyjąć obywatelstwo białoruskie (Białorusini po I wojnie światowej próbowali utworzyć swoje niepodległe państwo). Zresztą sam był Białorusinem, próbował nawet tworzyć poezje w tym języku. W 1920 r. przeszedł na stronę polską. Bułak-Bałachowicz stosował taktykę partyzancką. Tak dopiekł bolszewikom, że za jego głowę wyznaczyli 3 miliony rubli nagrody. Za jego żołnierzy - „bałachowców" - płacili mniej, tylko 50 tysięcy. W czasie kontrofensywy polskiej znad Wieprza grupa Bułak-Bałachowicza nacierała z rejonu Lubartowa. W nocy 14/15 sierpnia grupa Bułak-Bałachowicza otrzymała rozkaz marszu na Puchaczów.

- Natarcie na brygadę kawalerii sowieckiej wykonano z dwóch stron: z północy i z południa. Pod osobistym dowództwem generała Bałachowicza, przy współudziale artylerii, uderzono od Dratowa na Puchaczów. Ja, jako dokładnie znający tamtejszy teren, obszedłem Puchaczów od południa przez Ciechanki, koło folwarku Ciechanki i wsi Łańcuchów - wspominał Lis-Błoński.

Bolszewicy wycofali się bez strat w kierunku Cycowa, ale tam zostali rozbici przez polską kawalerię. Oficer łącznikowy wspominał patriotyzm mieszkańców Puchaczowa. To dzięki nim udało się zdobyć informacje o nieprzyjacielu.

- Mężczyźni i kobiety rozbrajali bolszewików i wywoływali wśród nich panikę. Z nami współpracowali przez dostarczanie informacji o ruchach, składzie ilości wojsk bolszewickich oraz nastrojach wśród nich panujących. Jeden z mieszkańców Puchaczowa nazwiskiem Antoni Paluch wymknął się na oczach konnego oddziału bolszewickiego na wozie zaprzęgniętym w parę dobrych koni i przywiózł nam wiadomość o tym, ile wojsk sowieckich przybyło do miasteczka, ile jest ckm-ów i gdzie są ustawione - pisał Lis-Błoński.

W grupie Bułak-Bałachowicza walczyli żołnierze wielu narodowości - Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy i inni. Była kilkudziesięcioosobowa grupa Skandynawów.

Strzelcy podhalańscy w walce o Kock

Polskie natarcie rusza rankiem 16 sierpnia. Pod Kockiem 2 pułk strzelców podhalańskich z 21 Dywizji Górskiej walczy z bolszewikami. - Lekki i bardzo łatwy bój prowadziła przy wyjściu tylko 21 Dywizja, która nie wiadomo po co parę dni temu uszkodziwszy most cofnęła się z Kocka, a teraz musiała w bród forsować Wieprz, by Kock znów odbierać - pisze Piłsudski. „Prawe skrzydło 4 Armii przełamując opór nieprzyjaciela pod Kockiem zdobyło jedno działo, 14 karabinów maszynowych i około 200 jeńców" - głosi komunikat polskiego naczelnego dowództwa.

1 Dywizja Piechoty wprost z transportów kolejowych naciera na linii Lubartów-Parczew. Opanowuje to miasteczko jeszcze w tym samym dniu. Wieczorem dywizja wychodzi na linię Wisznice-Radzyń. To miasto opanowuje jazda majora Jaworskiego. „Bolszewicy uciekali w panice i popłochu do tego stopnia, że myjące sobie głowy Pixavonem komunistki nie zdążyły spłukać mydła i tak wskakiwały na podwody" - wspomina starosta radzyński.

3 Dywizja rusza w kierunku Włodawy, dociera tam już wieczorem 16 sierpnia. W drugim dniu natarcia 21 Dywizja Górska jest już w Łukowie. W następnych dniach wokół tego miasta grasują jeszcze niedobitki bolszewików, walczy z nimi policja. „W dniu 19 bm. między powracającą do Siedlec policją kolejową w liczbie 80 ludzi z podkomisarzem Podoleckim na czele, a jednym z takich oddziałów w okolicach Łukowa wywiązała się potyczka, w rezultacie której policja zdobyła 34 jeńców, 38 koni, odbiła tabor i jeńców z wojsk polskich, których przedtem bolszewicy wzięli do niewoli" - donosi raport policyjny. 1 Dywizja wyzwala Międzyrzec Podlaski i Białą Podlaską. Kawaleria walczy z czerwoną 57 Dywizją Strzelców pod Kąkolewnicą. Już 17 sierpnia udaje się nawiązać kontakt z oddziałami I Armii broniącej Warszawy. Wyjście Wojska Polskiego na linię Biała Podlaska-Siedlce-Mińsk-Praga oznacza oskrzydlenie bolszewickiego Frontu Zachodniego. 18 sierpnia bolszewicy zaczynają odwrót.

Marcin Kusyk

Bombami w bolszewików

Wojsko Polskie wspiera lotnictwo wykonujące loty bojowe i rozpoznawcze. Jedną z eskadr wykonujących takie zadania była Toruńska Eskadra Wywiadowcza. Służył w niej sierżant pilot Janusz Meissner. 16 sierpnia z nawigatorem podporucznikiem Jabłońskim wykonywał lot w celu rozpoznania sytuacji polskich dywizji między Dęblinem a Lubartowem. W czasie lotu zauważyli wojsko maszerujące w kierunku Łukowa. Kiedy zniżyli samolot, zostali ostrzelani.

- Za moimi plecami odzywa się karabin maszynowy obserwatora: sieje po chałupie, z której nas ostrzelali. Łuski grzechoczą o dno i ścianki pojemnika z cienkiej sklejki. Ten ogień był chyba skuteczny, bo po chwili milknie, a porucznik wrzeszczy mi nad uchem:

- Rąbiemy w artylerię!

Lewo - prawo - tak jak teraz. Trzymam samolot sterami na prostej a on wkręca zapalnik piętnastokilogramowej piguły. Przed nami tuman kurzu zasłania tę pomieszaną kolumnę. Zaciskam zęby, jeszcze kilkanaście sekund, jeszcze trochę.. Figurki rozproszone po obu stronach drogi przyklękają, składają się, mierzą do nas, z luf ręcznych karabinów pykają nikłe błękitne dymki. To nie wygląda groźnie, ale nuż któryś pocisk trafi? Widzę w lusterku, jak Jabłoński wychyla się za burtę, rzuca!

Podczas gdy schodzę płytkim wirażem w lewo, rozlega się stłumiony huk. Przekładam stery w przeciwny zakręt, zawracam, by wyjść spod ognia tych piechurów. Ale już nikt do nas nie strzela. W dole kotłuje się dym, kurz jakiś zaprzęg artyleryjski tratuje, roztrąca podwody, pędzi cwałem przez rów na pole i grzęźnie w zoranej roli. Mój obserwator posyła jeszcze jedną i drugą serię z karabinu maszynowego, wiatr zwiewa tuman pyłu, ma drodze wyrwa po wybuchu bomby, wywrócone działo, zabite konie, wozy rozniesione na strzępy, kilku rannych... - wspominał lotnik

eprasa.pl 63894237c4